

Ks. Stanisław Hareźga

# **Eucharystia** **darem manny ukrytej**

**Materiały do spotkań formacyjnych  
w parafialnej szkole słowa Bożego**

Przemyśl 2019

© Copyright by ks. Stanisław Hareźga 2019

Projekt okładki  
*ks. Bartosz Rajnowski*

Na okładce  
*Fragment fresku Jana Henryka Rosena,  
kaplica Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu*

Łamanie  
*ks. Józef Trela*

ISBN 978-83-64989-47-6

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej  
Plac Katedralny 4a  
37-700 Przemyśl

## **PARAFIALNA SZKOŁA SŁOWA BOŻEGO**

(wprowadzenie)

Odnowa biblijna parafii nie może lekceważyć przyjętego przez diecezjalny Kościół i obowiązującego w danym roku programu duszpasterskiego. Przecież każda parafia jest najmniejszą częścią tej wspólnoty, podlega swemu biskupowi diecezjalnemu i winna realizować podejmowane przez diecezję inicjatywy duszpasterskie.

Jeśli więc w ramach parafii chcemy wracać do Biblii, do jej lektury i modlitwy, to przede wszystkim winniśmy to czynić uwzględniając tematykę roku duszpasterskiego. To ona nam podpowiada, jakie teksty biblijne należy uwzględnić, aby w świetle ich orędzia zbawczego pogłębić rozumienie wybranego wymiaru wiary i życia chrześcijańskiego, odczytać jego aktualność, a także możliwości apostolskiego wykorzystania.

Na najbliższe trzy lata w Kościele polskim wchodzi nowy program duszpasterski poświęcony Eucharystii. W tym roku przeżywamy go pod hasłem: „Wielka tajemnica wiary”. Ponieważ w pełni można ją zrozumieć w świetle wiary, mottem wszystkich inicjatyw duszpasterskich są słowa Chrystusa z mowy eucharystycznej: „(...) abyście uwierzyli w Tego, którego [Bóg] posłał” (J 6,29). W celu ożywienia i umocnienia wiary naszych wiernych w Eucharystię, twórcy programu duszpasterskiego proponują, aby w pierwszym roku bardziej poznać ją jako „tajemnicę wyznawaną”.

Nie można tego lepiej uczynić, jak sięgając po nowotestamentowe teksty biblijne, które są jej poświęcone. Papież Benedykt XVI w adhortacji apostołskiej „*Verbum Domini*” podaje najgłębszą rację takiego podejścia do Eucharystii, kiedy pisze: „Słowo i Eucharystia tak ściśle przynależą do siebie, że nie można zrozumieć pierwszego bez drugiej (...). Eucharystia otwiera nas na zrozumienie Pisma Świętego, tak jak Pismo Święte oświeca i wyjaśnia tajemnicę eucharystyczną” (n. 55).

Pomocą w odkrywaniu tego związku są diecezjalne materiały duszpasterskie przygotowane przez Dzieło Biblijne. Już sam ich tytuł „*Eucharystia darem manny ukrytej*” wskazuje na potrzebę jej zrozumienia. Ukryty charakter tego pokarmu domaga się bowiem pewnego wysiłku, aby odkrywać jego duchowy, wewnętrzny sens. Mówił o nim papież Jan Paweł II podczas swej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1987 roku, uczestnicząc w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym. Zaraz na początku pielgrzymki papież wypowiedział do rodaków znamienne słowa: „Zapraszam was do wspólnoty – do tej wspólnoty, którą przez pokolenia kształtuje Chrystus. On nie przestaje człowiekowi znużonemu, zagubionemu, człowiekowi, który cierpi, który gubi poczucie sensu – przywracać sens. Eucharystia jest sakramentem tego wielkiego sensu”.

Odkrywanie sensu Eucharystii staje się zasadniczym celem rozpoczętego roku duszpasterskiego. Pomocą w tym dziele będą mogły służyć przygotowane materiały biblijne. Na ich całość składa się dwanaście odrębnych odcinków opartych na eucharystycznych tekstach Nowego Testamentu.

Każdy z dwunastu odcinków eucharystycznego cyklu formacyjnego składa się z trzech ściśle łączących się ze sobą części. Po przytoczonym tekście biblijnym następuje jego wyjaśnienie ze szczególnym akcentem na obecne w nim przesłanie o Eucharystii. Po wyjaśnieniu tekstu, mając na uwadze jego eucharystycz-

ne przesłanie, proponuje się kilka wskazówek w celu ukierunkowania wspólnotowej czy osobistej medytacji i modlitwy słowem Bożym. Wreszcie w trzeciej części dochodzi do głosu praktyczny i apostołski wymiar Eucharystii uwzględniający codzienność chrześcijańskiego życia.

Ponieważ program duszpasterski włączony jest w szerszy projekt odnowy biblijnej parafii, miejscem i sposobem jego realizacji będzie parafialna szkoła słowa Bożego. W tym przypadku nie chodzi o jakąś nową instytucję parafialną, ale o stworzenie otwartej dla wszystkich możliwości stałego i systematycznego spotkania się ze słowem Bożym.

Taka możliwość zawsze istnieje w ramach całego duszpasterstwa, ale skuteczna i długofalowa odnowa biblijna domaga się jakiegoś „zwoznika”, który by ją podtrzymywał i był trwałym sposobem jej realizacji. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby comiesięczne, otwarte dla wszystkich spotkanie ze słowem Bożym. Do udziału w nim należałoby zobowiązać członków stowarzyszeń, ruchów, małych grup i wspólnot istniejących w parafii, zaprosić rodziców, dzieci i młodzież przygotowujących się do pierwszej Komunii świętej czy sakramentu bierzmowania.

Proponuję, aby ramowy schemat każdego spotkania zawierał trzy zasadnicze części. Po rozpoczęciu spotkania, modlitwie do Ducha Świętego i proklamacji rozważanego fragmentu biblijnego poświęconego Eucharystii, należy go wyjaśnić, uwzględniając zawarte w nim orędzie na jej temat. Następnie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem byłby czas na medytację i modlitwę inspirowaną odkrytym wcześniej orędziem słowa Bożego. Zwieńczeniem spotkanie z żywym Chrystusem w Słowie i w Eucharystii będą konkretne propozycje zaangażowania się w promowanie eucharystycznego stylu życia w wymiarze indywidualnym i społecznym. Tak więc schemat każdego spotkania wymagał będzie od jego uczestników trzech postaw: usłyszenia słowa Bożego,

przyjęcia go na modlitwie i przełożenia na praktyczne działanie w kontekście swego życia.

Przygotowane pomoce duszpasterskie nie podają gotowych scenariuszy spotkań. Ograniczają się tylko do przekazania: eucharystycznej wymowy tekstu biblijnego, kilku impulsów do medytacji i modlitwy Słowem oraz kilku podpowiedzi jak w praktyce zachować eucharystyczny styl chrześcijańskiego życia. Jakość i dynamika spotkań zależy więc będą od osobistego zaangażowania, pomysłowości i pastoralnej wyobraźni duszpasterzy. Jeśli chcemy, aby spotkania cieszyły się powodzeniem u wiernych, muszą być bardzo starannie przygotowane i zorganizowane. W ich przygotowanie należy zaangażować poszczególne grupy i wspólnoty działające w parafii, przygotować służbę liturgiczną, dobrać odpowiednie pieśni, przed rozesłaniem omówić i rozdać przygotowane na kartkach apostołskie zadania.

Przed rozpoczęciem comiesięcznych spotkań, jedną z niedziel należałoby poświęcić na zapoznanie wiernych z potrzebą zrozumienia i docenienia Eucharystii w chrześcijańskim życiu, podać ogólny plan każdego ze spotkań, oraz zaprosić wszystkich do korzystania z parafialnej szkoły słowa Bożego.

Częstotliwość spotkań należy ograniczyć do jednego na miesiąc. Natomiast wybór konkretnego dnia zależy od uznania duszpasterzy. Przy wyborze dnia należy jednak pamiętać, aby nie mnożyć dodatkowych spotkań, ale połączyć jakieś już istniejące w danym dniu ze szkołą słowa Bożego. Należy mieć to na uwadze jeśli w parafii pielęgnuje się choćby pierwsze czwartki i piątki miesiąca, nabożeństwa pierwszosobotnie, czy inne, ale w rytmie jednego miesiąca. Jednak w tym połączeniu formacja biblijna winna mieć zdecydowany priorytet. W tym duchu wypowiada się ks. abp Metropolita, który w ogłoszeniach przekazanych księżom na jesiennych kongregacjach apeluje o roztropność w podejmowaniu nowych inicjatyw duszpasterskich, a jeśli chodzi o ini-

cyjatywy archidiecezjalne prosi, aby ich sztucznie nie mnożyć, co więcej podpowiada, że warto je łączyć i koordynować.

Należy pamiętać, że przygotowane materiały zasadniczo przeznaczone są do spotkań formacyjnych w parafialnej szkole słowa Bożego. Nie oznacza to, że nie mogą być wykorzystane przy innych duszpasterskich wydarzeniach, zwłaszcza w ramach odrębnych konferencji, czy spotkań grup, zwłaszcza biblijnych. Radzę ponownie do nich wracać podczas odrębnego spotkania grupy po wcześniejszym spotkaniu na forum całej parafii. Wówczas takie spotkanie grupowe miałoby charakter wspólnotowej lectio divina. Na początku prowadzący grupę jeszcze raz wraca do rozważanego tekstu od strony jego zrozumienia. Następnie uczestnicy grupy w ciszy otwierają się na adresowane do nich Słowo i w modlitwie odpowiadają na nie Bogu. Ostatnim punktem spotkania jest wspólnotowe dzielenie się przyjętym Słowem jako pokarmem na nowe życie w Chrystusie.

Dokonując pastoralnego rozeznania dzisiejszego duszpasterstwa, można zauważyć, że są tacy duszpasterze, którzy ograniczają się jedynie do zachowywania dotychczasowego stanu rzeczy, zamykając się w powtarzanych i niezmiennych formach działania. Wówczas życie religijne ich parafii staje się mdłe, nijakie, zastygłe w bezdusznych schematach. Z drugiej strony są też tacy, którzy przeciążeni różnymi działaniami gubią się i miotają w mnóstwie propozycji jednorazowych, epizodycznych akcji duszpasterskich, aby nie stracić wiernych, ale zainteresować czymś nowym i oryginalnym.

Czy nie warto trzymać się więc projektu, który scalałby całe duszpasterstwo i sukcesywnie prowadził do ożywienia parafii? Z pewnością takim projektem jest odnowa biblijna z parafialną szkołą słowa Bożego połączona z ubiblijnianiem całego duszpasterstwa. Nie bójmy się więc zaufać słowu Bożemu i stać się prawdziwymi jego sługami. Tego dziś chce od nas Bóg, kiedy świat w wielu regionach, także w naszej Ojczyźnie, staje się duchową pustynią.



## 1. USTANOWIENIE EUCHARYSTII

(Mk 14,12-26)

14 <sup>12</sup>W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: «Gdzie chcesz, żebyśmy przygotowali Ci spożywanie Paschy?» <sup>13</sup>I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: «Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim <sup>14</sup>i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? <sup>15</sup>On wskaże wam na górze salę dużą, uślaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas». <sup>16</sup>Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, a tam znaleźli [wszystko], tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

<sup>17</sup>Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. <sup>18</sup>A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie wyda, ten, który je ze Mną». <sup>19</sup>Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: «Czyżbym ja?» <sup>20</sup>On im rzekł: «Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną zanurza rękę w misie. <sup>21</sup>Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».

<sup>22</sup>A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». <sup>23</sup>Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy. <sup>24</sup>I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. <sup>25</sup>Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już

*pił [napoju] z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić będą go nowy w królestwie Bożym». <sup>26</sup>Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.*

## **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Nasze spotkania ze słowem Bożym poświęconym Eucharystii rozpoczynamy od faktu jej ustanowienia przez samego Jezusa Chrystusa. Relację o tym zbawczym wydarzeniu przekazują wszyscy trzej Synoptycy i św. Paweł. W Nowym Testamencie mamy więc aż cztery wersje ustanowienia Eucharystii. Wnikliwe badania tekstów wykazały, że są one zgodne co do zasadniczej treści, ale prezentują ją w ramach dwóch tradycji eucharystycznych. Jedną reprezentują teksty Mk 14,22-25 i Mt 26,26-29, a drugą 1 Kor 11,23-25 i Łk 22,14-20. Różnice pomiędzy każdą wersją obydwu tradycji wynikają już z praktyki liturgicznej wspólnoty, z którą był związany jej autor. Egzegeci są zgodni, że z najstarszą wersją ustanowienia Eucharystii mamy do czynienia w 1 Kor i w Ewangelii Marka, która przejęła najstarszą przedmarkową formułę ustanowienia. W naszych rozważaniach oprzemy się na tekście Marka, gdyż na nim bazuje Mateusz, a Paweł i Łukasz nie różnią się co do istoty przekazywanej przez siebie tradycji eucharystycznej.

Zgodnie z kontekstem, dla całościowego przesłania o Eucharystii, fakt jej ustanowienia w Mk 14,22-25 należy rozważać w łączności z towarzyszącymi wydarzeniami: przygotowaniem do pożegnalnej uczty (14,12-16), zapowiedzią zdrady Judasza (14,17-21) i wyjściem z Wieczernika (14,26). Mając na uwadze kolejność wszystkich fragmentów, jakie składają się na tekst Mk 14,12-26, odczytajmy eucharystyczne przesłanie zawarte w każdym z nich.

Ustanowienie Eucharystii dokonało się w kontekście żydowskiej uczty paschalnej. Gotowość jej przygotowania wyrazili sami uczniowie Jezusa. Na czas celebrowania izraelskiej Paschy wskazuje ewangelista, który wiąże ich inicjatywę z *pierwszym dniem Przaśników*, dodatkowo określając go jako dzień *ofiarowywania Paschy* (w. 12). Był to dzień zabijania baranków paschalnych w świątyni (por. Wj 12,21; Pwt 16,2.6). Działo się to 14 Nizan od wczesnych godzin popołudniowych, tak by nocną porą, w gronie najbliższych sobie osób, można było już spożyć ucztę paschalną. To ją ma na myśli ewangelista, wkładając w usta uczniów i samego Jezusa wyrażenie *spożyć Paschę* (w. 12 i 14) i wskazując nim na paschalną interpretację Ostatniej Wieczerzy.

Celowe powiązanie Eucharystii z żydowską Paschą domaga się więc jej rozumienia w tym samym paschalnym znaczeniu. Najogólniej można powiedzieć, że dla Żydów Pascha była celebrowaniem zbawczego czynu Boga, jakim było wyzwolenie ich przodków z niewoli egipskiej i wprowadzenie do Ziemi Obiecanej. Coroczne świętowanie Paschy nie było jednak samym tylko wspomnianiem tej przeszłości, ale uczestnictwem w ciągle aktualnym wyzwalającym działaniu Boga za pośrednictwem utrwalonych obrzędów i znaków paschalnych. Celebracja uczty paschalnej była więc otwartą ofertą osobistego wyzwolenia z niewoli bożków i wejścia w żywą relację przymierza z wyzwalającym Bogiem. Wykorzystując ten zbawczy kontekst żydowskiej Paschy, Jezus w Wieczerniku przed męką nadał mu nową treść wynikającą z Jego Paschy, jakiej dokona poprzez swą śmierć i zmartwychwstanie. W tym celu boską moc swej Paschy Jezus zawarł w Eucharystii – sakramencie Bożej obecności, aby przez celebrowanie ustanowionych przez Niego znaków, mocą Ducha Świętego, możliwe było paschalne życie każdego człowieka gotowego do umierania dla siebie, aby żyć dla drugich.

Z pierwszego fragmentu rozważanego tekstu należy jeszcze zauważyć czterokrotnie przywołany motyw przygotowania do uczty paschalnej. Wprawdzie z tą inicjatywą wychodzą sami uczniowie, ale Jezus ją przyjmuje, chcąc by mieli w niej udział. Uzależnia go jednak od wypełnienia Jego wskazań. W ten sposób nie tylko ujawnia się Jego autorytet jako Nauczyciela, ale również Pana, który w proroczy sposób wszystko zapowiada oraz z nadzwyczajną wiedzą i całkowitą wolnością wszystkim kieruje. Problem jest w tym, jak uczniowie mają znaleźć miejsce na wspólne przeżywanie Jezusowej Paschy. Według instrukcji Nauczyciela drogę do tego miejsca wskaże im *człowiek niosący dzban wody*. Ojcowie Kościoła widzą w nim tego, który udziela chrztu, wprowadzając do wspólnoty kościelnej – *miejsca na górze* (por. Dz 1,13), gdzie sprawowana jest Eucharystia. Idąc za tą intuicją, można powiedzieć, że najlepszym sposobem przygotowania się do przeżywania Eucharystii zawsze będzie postępowanie zgodne ze wskazaniami wynikającymi z przyjętego chrztu.

Podczas wieczerzy paschalnej Jezus zwraca uczniom uwagę, że ponad zewnętrzną, świąteczną aktywnością potrzebną do jej przygotowania, o wiele ważniejsza jest jakość ich wewnętrznej relacji do Niego. Z tej racji ewangelista mówi o obecności przy Nauczycielu w Wieczerniku samych tylko Dwunastu, którzy zgodnie z ich powołaniem zawsze mieli *być z Nim* (por. 3,14b). Jednak ta zasada, odnosząca się poprzez Dwunastu do całego nowego Izraela czasów mesjańskich, doznaje od samego Jezusa istotnej korekty. Jest nią uroczyste oświadczenie, że jeden z tej grupy Go wyda. Zachowanie anonimowości zdrajcy i posłużenie się ogólnymi wyrażeniami: *jeden z was* (w. 18) i *jeden z Dwunastu* (w. 20) dotyka wszystkich. Skoro zdrada dosięgła grupy, którą Jezus zechciał ustanowić jako znak nowego ludu Bożego, każdy z Jego uczniów może również doświadczyć tego samego w swoim życiu.

Istotna dla bycia uczniem więz z Jezusem może doznać w nim pęknięcia, a nawet całkowitego zanegowania.

To, co stało się w przypadku Judasza, w jakiś sposób dotyka pozostałych. Wynika to z pytania, jakie wszyscy stawiają Jezusowi: *czyżbym ja?* (w. 19). Oznacza to, że żaden z nich nie jest pewny swego związku z Nauczycielem, że wszyscy poczuwają się do jakiegoś zła, które oddziela ich od Niego. Dlatego Jezus nie negując ludzkiej odpowiedzialności za zdradę, wzywa do refleksji i ponownego opowiedzenia się za Nim w perspektywie eschatologicznego sądu (w. 21). Owocne korzystanie z uczyty eucharystycznej domaga się więc od każdego jej uczestnika odkrycia w sobie tego, co jest zdradą swego Mistrza, aby mógł się nawrócić i skorzystać z Jego darmowej i uzdrawiającej miłości.

Odpowiedzią Jezusa na zdradę i grzech człowieka staje się ustanowienie Eucharystii (14,22-25). Jej materialnym znakiem zostają używane podczas uczyty paschalnej prażsny chleb i kielich z winem. Jezus wykorzystał je, ale nadał im nową treść i znaczenie. Świadczą o tym Jego gesty i wyjaśniające je słowa. W nieprzerwanym ciągu gestów Jezus bierze i daje chleb, ponieważ wcześniej go błogosławi i dzieli. Istotę tych gestów wyjaśniają słowa: *Bierzcie, to jest Ciało moje* (w. 22). W ten sposób Jezus urzeczywistnia dar z własnego życia i w sakramentalny sposób wprowadza w niego uczniów, zapraszając wszystkich do jego przyjęcia.

Jeszcze wyraźniej ujawnia się to w Jezusowych gestach i słowach nad kielichem. Po czynnościach wzięcia kielicha, odmówienia dziękczynienia i podania go uczniom, picie wina wyjaśniają słowa: *To jest moja Krew Przymierza* (w. 24). Krew oznacza ofiarny dar Jezusowego życia, przez który ustanawia On nowe Przymierze ludzi z Bogiem. Jego uniwersalny, a zarazem ekspiacyjny i proegzystencjalny charakter podkreśla dodatkowy szczegół, że Krew Jezusa jest *przelewana za wielu*. Znaczy to, że w Eucharystii w sposób sakramentalny kielich zawiera tę samą Krew, która zo-

stanie wylana w Jezusowej męce i śmierci na krzyżu jako pieczęć nowego Przymierza.

Końcowe słowa Jezusa podkreślają, że uobecnieniem Jego zbawczej ofiary będzie każda Eucharystia, aż po eschatologiczną ucztę w niebieskiej wspólnotcie z Bogiem (w. 25). W niej bowiem, mocą swego Ducha, umarły i zmartwychwstały Pan nie przestaje dawać siebie, swoje Ciało i Krew, wszystkim wierzącym w Niego. W ten sposób dar Jego życia staje się mocą i światłem, aby grzeszny i słaby człowiek mógł zrozumieć i wejść w misterium krzyża, przez które ostatecznie wchodzi się do chwały życia wiecznego.

Zakończeniem opisu ustanowienia Eucharystii jest wzmianka ewangelisty, że po uczcie paschalnej Jezus wraz z uczniami wyszedł w stronę Góry Oliwnej (w. 26). Był to znak Jego mocy w obliczu zbliżającej się męki i śmierci na krzyżu. Wiemy bowiem, że istniał taki przepis Prawa, według którego nie wolno było w noc paschalną opuszczać Jerozolimy. Miasto pojmowano jako przestrzeń zbawczą, chroniącą przed złem. Jezus przekroczył to Prawo, przechodząc przez potok Cedron. Uczynił to, całkowicie ufając Bogu Ojcu, wychodząc naprzeciw cierpienia i śmierci. Również i my z wieczernika Eucharystii, w komunii z Chrystusem, możemy wyruszać naprzeciw życiu, do ludzi, w świat, choćby to była ciemność, perspektywa cierpienia i krzyża. Wiara daje nam pewność, że to On idzie z nami, a Jego miłosierdzie zdolne jest radykalnie zmienić na dobro każde zło, ocalić wszystko i wszystkich.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Nie można zrozumieć i owocnie korzystać z Eucharystii bez świadomości, że jest ona sakramentalnym uobecnieniem Paschy Jezusa. To dzięki niej kształtuje się i umacnia w nas człowiek paschalny, czyli taki, który nieustannie wyrывa się z ciasnego kręgu miłości własnej, samouwielbienia, aby żyć dla Boga i ludzi zgodnie z Jego wolą. Rewidując od tej strony swój stosunek do Eucharystii, należy pytać siebie, czy ona uczy nas prawdziwie stylu życia paschalnego. Wpatrując się w Paschę Jezusa, prosimy Go, aby w każdej przeżywanej przez nas Eucharystii dawał nam duchową moc do umierania dla siebie razem z Nim oraz odwagę do ponoszenia ofiary z tym związanej.

- Paschalne skutki przeżywanej Eucharystii zawsze uwarunkowane są od jej przygotowania, tak jak to było w przypadku uczty paschalnej w Wieczerniku. Istotą tego przygotowania jest zaś gotowość wypełnienia poleceń Jezusa wynikających z naszego chrztu. Jest to możliwe dzięki rozpoznawaniu w Jego nauce woli Bożej względem siebie, aby na patenie mszalnej złożyć to, co wymaga od nas umierania, trudu i cierpienia w ramach swego powołania i zwyczajnej codzienności. Chcemy więc, aby Eucharystia nas więcej kosztowała. Niech przemówi do nas obraz ostatniej wieczerzy w *sali na górze*. A warto wspinać się na „górze” Eucharystii. Z niej bowiem jest najbliżej do nieba, z niej możemy widzieć więcej.

- Paschalnie może żyć Eucharystią tylko ten chrześcijanin, który ma świadomość swej grzeszności. W najbardziej jaskrawy sposób Jezus ujawnia ją na przykładzie zdrady Judasza. Daje jednak do zrozumienia wszystkim apostołom, że on jest jednym z nich. Nikt więc nie może wymówić się od prawdy, że wszyscy jesteśmy wciągnięci w to samo zło. Popatrzmy więc szczerze na

siebie, aby odkryć przed Panem swój grzech, który nie pozwala nam wejść w przestrzeń nawrócenia i nowego życia. Żałujmy za to, co jest wypieraniem się Pana, co jest antyświadcstwem. Niech zrodzi się w nas pragnienie uwolnienia się z tej sytuacji. W tym duchu opowiedzmy się za Chrystusem i głębszą relacją z Nim przy stole eucharystycznym.

- Stając wobec zdrady i grzechu człowieka, Jezus wychodzi do niego z darem swego wydanego życia pod postaciami chleba i wina. Uwielbiamy pokorę Boga, który dając samego siebie, staje się dostępny grzesznikowi. Dzięki temu dar jego przebaczącej miłości czyni nas zdolnymi do tego, aby ciągle na nowo wchodzić w doświadczenie śmierci dla grzechu i narodzin do nowego życia w Duchu Świętym. Radujmy się tym darem, dzięki któremu w uprzedzający sposób już na ziemi możemy kosztować życie wiecznego.

- Na koniec wpatrujemy się w Jezusa, który po uczcie paschalnej odważnie wychodzi z uczniami naprzeciw czekającej Go męki i śmierci krzyżowej. Taki też winien być skutek naszego przeżywania Eucharystii. Umocnieni w Chrystusie, mocą Jego Ducha, możemy wychodzić do ludzi i świata, naprzeciw złu i cierpieniu. Jeżeli ono nas dotyka, tym bardziej korzystajmy z Eucharystii. Ona bowiem jest gwarantem, że Chrystusowe miłosierdzie nie ma granic, jest zwycięstwem nad całym złem świata. Pozbawiając się jej mocy zbawczej, jesteśmy skazani jedynie na samych siebie, przestajemy żyć w harmonii ze sobą, z Bogiem i ludźmi, popadamy w zwątpienie i schodzimy na manowce życia.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Do Eucharystii zawsze zbliżamy się i lepiej możemy z niej korzystać, jeśli żyjemy paschalnie. Starajmy się więc wyczuwać takie momenty swego życia, w których dane nam jest wchodzić w trud umierania dla egoizmu, rezygnacji z grzechu, aby pośród nich pełnić wolę Bożą. Jedynie wówczas mocą Ducha staje się bowiem możliwy paschalny ruch na wyższy poziom człowieczeństwa, duchowości i świętości.
- Eucharystyczna ofiara wymaga przygotowania. Najpierw od strony zewnętrznej, rytualnej, wymaga starań o jej ważne i godne celebrowanie. To przygotowanie jest inne ze strony kapłanów, różnego rodzaju służby liturgicznej i wiernych. W parze z nim winno iść także przygotowanie duchowe poprzez wcześniejszy kontakt z tekstami Pisma Świętego czytanyymi w liturgii. Skorzystajmy z tej podpowiedzi, aby przynajmniej przed niedzielą Eucharystią, osobiście, w małej grupie czy też we wspólnocie rodzinnej, rozważyć proponowane w niej słowo Boże.
- Przeszkodą w pełnym przeżywaniu Eucharystii jest zawsze grzech ciężki, który burzy naszą relację z Chrystusem Panem. Jeśli tak jest, to uznając swoją grzeszność i potrzebę powrotu do nowego życia, skorzystajmy z sakramentu pojednania. W nim bowiem dokonuje się umieranie „starego” człowieka w nas i ponowne wchodzenie w logikę życia Ewangelią, w czym podtrzymywać nas będzie eucharystyczna komunia z Chrystusem.
- Niech przemówią do nas słowa Chrystusowego zaproszenia: *Bierzcie, to jest Ciało moje*. Jak to jest w moim przypadku? Może już nie tęsknię za tym Darem, nic po nim się nie spodziewam? Ale wówczas wypadam z Bożej ekonomii miłości i życia, a wchodzę w ekonomię egoizmu i śmierci. Aby nie dopuścić do

takiej sytuacji, postaram się przynajmniej o regularny kontakt z Chrystusem w niedzielnej Eucharystii.

- Każdy powrót do życia, zwłaszcza naznaczonego trudem i cierpieniem, wymaga odwagi i mocy. Ucieczka od niego byłaby znakiem, że nie stać nas na umieranie dla siebie, na zaufanie Bogu do końca. Ratuje nas Chrystus, który w Eucharystii daje nam siebie. Pamiętajmy o tym, szczególnie wówczas, kiedy przychodzi nam zmierzyć się z jakimiś trudnymi i bolesnymi sprawami naszego życia.

## 2. MANNA UKRYTA

(Ap 2,17b)

*Zwycięzcy dam manny ukrytej  
i dam mu biały kamyk,  
a na kamyku wypisane imię nowe,  
którego nikt nie zna oprócz tego, kto je otrzymuje.*

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Po rozważeniu ustanowienia Eucharystii w świetle Ewangelii Marka sięgamy po eucharystyczny fragment z Apokalipsy św. Jana. Występuje on w kontekście listu do Kościoła w Pergamonie (2,12-17). Mając na uwadze literacki schemat całego listu, możemy wyróżnić w nim kilka charakterystycznych części. List rozpoczyna adres, po którym zmartwychwstały Chrystus przedstawia się Kościołowi (w. 12). Po Jego autoprezentacji następuje ocena stanu duchowego Kościoła Pergamonu (ww. 13-15). Z niej wynika zachęta szczegółowa do podjęcia drogi pokutnego oczyszczenia (w. 16). Jej przedłużeniem jest zachęta ogólna do dalszego otwierania się na Ducha Świętego i pogłębionego słuchania tego, co Chrystus przekazał Kościołowi (w. 17a). Na zakończenie listu pojawia się obietnica nagrody dla zwycięzcy za cenę współpracy z Chrystusem w Jego zwycięstwie, jakiego dokonał poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Przekazana przez Chrystusa obietnica poświęcona jest Eucharystii. Jej adresatem jest zwycięzca, określony za pomocą imiesłowu czasu teraźniejszego *zwycięzający*. Forma czasownika „zwyciężać” (*nikaō*) wskazuje na ciągle dokonujący się proces. Nie chodzi więc o jakieś jednorazowe zwycięstwo, ale o nieustanny wysiłek pokonywania zła. Na przykładzie chrześcijan Pergamonu tym złem jest pójście na kompromis z pogańskim światem, kosztem odejścia od czystej nauki wiary, aż po najdalej idące kompromisy moralne. Tymczasem dla chrześcijan nie ma ugody z bałwochwalstwem. Ze swego życia winni oni wykluczyć nie tylko wszelkie formy współpracy z nim, ale też sympatię czy tylko zainteresowanie. Nawet drobne potknięcia w tej materii świadcząby o braku wiary i dialogu z Jezusem Chrystusem. Stąd tak stanowczy jest Jego apel: „Nawróć się!” (w. 16).

Każdemu, kto jako chrześcijanin chce zwyciężyć w konfrontacji ze złem tego świata, Chrystus proponuje dar *manny ukrytej*. Przez użycie takiego wyrażenia mamy bezpośrednie odniesienie do manny Starego Testamentu. Dla Izraelitów była ona szczególnym pokarmem w drodze do ziemi obiecanej, znakiem Jego dobroci i miłującej wierności. Uczyla ich pokładać ufność w Bogu i była gwarancją sensu ich drogi. Mannie Starego Testamentu Chrystus przeciwstawia swój pokarm. Jest nim On sam, zarówno w sensie objawienia, jak i w sakramentalnym darze Eucharystii. W niej obecny jest cały zbawczy dar Chrystusa, jaki w pełni wyraził się w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Chrystus dar Eucharystii nazywa jednak *manną ukrytą*. W ten sposób chce zwrócić uwagę na konieczność pogłębiania tego, w czym wspólnota Kościoła uczestniczy „w dniu Pana” (1,10). Eucharystia na wzór manny Starego Testamentu jest bowiem misteryjnym, ukrytym pokarmem na drodze ludu Bożego przez pustynię ku „ziemi eschatologicznej” (12,6). Jest to pokarm podarowany przez samego Jezusa Chrystusa, który równocze-

śnie zadany jest do ciągłego odkrywania w nim daru nowego, paschalnego życia w Duchu Świętym. Jedynie ten, kto ciągle na nowo odkrywa ukryty sens tej manny, może coraz lepiej pojmować jej wielką wartość we wzroście swego życia duchowego. Eucharystia pozostaje zawsze „ukryta” dla tego, kto się nie nawraca (w. 16), kto nie podejmuje wysiłku odkrywania w niej bogactwa życia Bożego i piękna nowej egzystencji w Chrystusie.

Jedynie Eucharystia, przyjmowana z właściwą dyspozycją, może kształtować w człowieku „nowe oblicze”. Podkreśla to Chrystus, obiecując wraz z manną dar *białego kamyka*, na którym wypisane jest *imię nowe*. Kamyk wskazuje na trwałość, niezniszczalność daru. Zaś biel oznacza, że przez zanurzenie w nowym życiu Chrystusa zmartwychwstałego rodzi się nowy człowiek. Ponieważ kształtuje go Chrystus, potrzeba więc szczególnej z Nim bliskości i więzi. Wtedy może ukształtować się nowy człowiek, nie cielesny i ziemski, ale duchowy. I tylko taki może wejść do nieba. Uwydatnia tę prawdę symbol białego kamyka, który jest jakby glejtem dopuszczającym do raj, do królestwa Bożego.

Choć „wypisanie nowego imienia”, a więc ukształtowanie się nowej osoby ludzkiej, jest darem Chrystusa, nie może się ono jednak odbyć bezwiednie. Przyjmujący dar Eucharystii muszą być świadomi tego procesu. Wymaga to od nich odkrywania w niej ciągle nowych możliwości daru ze swojego życia, według wzoru, jakim jest sam Chrystus. W Eucharystii trzeba odnajdywać nie tylko imię Boga, ale i swoje własne „nowe imię”, jakie z niej się rodzi. Nie wie o tym nikt prócz tego, kto to imię otrzymuje. On ma tę wiedzę, bo odkrywa dar nowego życia w Chrystusie.

## **Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem**

- Żyjemy w świecie, w którym zaciera się ostrość konturów między dobrem a złem, w którym popierany jest pogański styl życia, a ludziom przychodzi żyć w moralnym nieładzie. Narażeni jesteśmy na naciski i pokusy ze strony niewierzącego świata. Kierujemy więc wzrok na Jezusa Chrystusa. To On pobudza naszą wiarę, podtrzymuje ją i udoskonala. Dziękujemy Mu za Eucharystię, abyśmy z niej mogli czerpać moc i odwagę do wyznawania naszej wiary.

- Wielkim atutem chrześcijanina jest życie w prawdzie. Każdemu grozi jednak niebezpieczeństwo odchodzenia od czystości wiary. Niewierność zaczyna się często od drobiazgów, od braku właściwego rozeznania, od dawania posłuchu tym, którzy wszystko potrafią sobie wytłumaczyć na swój własny sposób. Bądźmy wdzięczni Chrystusowi, że chroni nas od tego podczas każdej Eucharystii.

- Korzystanie z Eucharystii wymaga od nas zdecydowanych wyborów. Pokarm ten jest bowiem w wyraźnym kontraście z tym, czym karmi nas pogański świat. Kto przywiązany jest do niego, nigdy nie doceni Eucharystii, nigdy nie odkryje jej wartości. Ona bowiem jest pokarmem wymagającym. Żąda od nas zaangażowania, wewnętrznej mobilizacji. Zechciejmy odkrywać w niej ciągle nowe możliwości życia dla drugich za cenę podejmowanego nawrócenia.

- Eucharystia zobowiązuje do wielkiej wdzięczności. Chrystus wybrał ją jako sposób wnikania w nasze życie. Ona jest sakramentem sensu ludzkiego życia. Ona zawsze pełna jest sensu, ponieważ pełna jest Boga. Cieszymy się tym darem i wszystkim, co on w nas sprawia. Nazwijmy to po imieniu i dziękujmy. A jeżeli jest inaczej, przepraszajmy za wszelkie zaniedbania, za obojętność i rutynę w korzystaniu z Mszy i Komunii świętej.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Podejmijmy konkretne działania, by nasza wiara wyrażała się w życiu zgodnym z zasadami moralnymi, w modlitwie i miłości do innych. Uczmy się tego od współczesnych nam świadków wiary, a zwłaszcza świętych, którzy nas uprzedzili w świadectwie, a dziś są orędownikami u Bożego tronu.
- Chcąc zaradzić „rozmywaniu się” wiary, trzeba zadbać o wierność samemu sobie, strzec tego, co pozwala nam być prawdziwie chrześcijanami. Czyńmy to w naszych rodzinach i parafiach, pamiętając o wzajemnym wspieraniu się w wyznawaniu wiary, szczególnie poprzez udział w niedzielnej Eucharystii.
- Skoro Eucharystia jest *manną ukrytą*, należy zastanowić się nad tym, co zrobić, aby do nas bardziej przemawiała i nam „smakowała”. Warto zrewidować swój udział w jej przeżywaniu, aby stała się nam jeszcze bardziej bliska i pomocna w odkrywaniu sensu codziennego życia.
- Dzięki właściwemu korzystaniu z Eucharystii kształtuje się w nas nowy człowiek. Nie zawsze jesteśmy tego świadomi, gdyż na co dzień brakuje nam głębszej relacji z Chrystusem. Postanówmy, że Eucharystia będzie dla nas ważnym zdarzeniem w naszym sercu. Tylko wówczas będziemy mogli cieszyć się godnością i pięknem nowego człowieka w Chrystusie.



### 3. ZNAK ROZMNOŻENIA CHLEBA

(J 6,1-15)

6 <sup>1</sup>Potem Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. <sup>2</sup>Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. <sup>3</sup>Jezus wszedł na górę i usiadł tam ze swymi uczniami. <sup>4</sup>A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. <sup>5</sup>Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» <sup>6</sup>A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. <sup>7</sup>Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». <sup>8</sup>Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: <sup>9</sup>«Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» <sup>10</sup>Jezus zaś rzekł: «Kaźcie ludziom usiąść». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. <sup>11</sup>Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. <sup>12</sup>A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». <sup>13</sup>Zebrałi więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

<sup>14</sup>A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». <sup>15</sup>Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

## Eucharystyczna wymowa tekstu

Dla zrozumienia Eucharystii szczególne znaczenie mają opisy rozmnożenia chleba, w którym od początku chrześcijańskiej tradycji widziano jej zapowiedź. W naszej eucharystycznej szkole słowa Bożego sięgamy po Janową wersję tego wydarzenia. W redakcji tej Ewangelii ono bowiem stanowi przygotowanie do długiej mowy eucharystycznej Jezusa, która będzie przedmiotem naszych dalszych rozważań. Na całość opowiadania o rozmnożeniu chleba składają się trzy fragmenty: wprowadzenie narracyjne (ww. 1-4), opis dojścia do nakarmienia rzeszy ludzi (ww. 5-13) oraz relacja o próbie ogłoszenia Jezusa królem (ww. 14-15). Z każdego fragmentu zauważmy najważniejsze elementy literackie, które pozwalają na odczytanie interesującego nas przesłania o Eucharystii.

Rozmnożenie chleba symbolizuje i zapowiada Eucharystię jako ucztę paschalną chrześcijan. Oznaką tego jest umiejscowienie wydarzenia w bezpośredniej bliskości Paschy żydowskiej (w. 4). Miało ono miejsce w drugim roku publicznej działalności Jezusa. Ponieważ pozostał On w Galilei, również idący za Nim nie poszli na Paschę do Jerozolimy, uznając, że to On jest „nową świątynią”. On też stanie się nową Paschą, czego znakiem jest dar rozmnożonego chleba. Tak jak w Wieczerniku daje go sam Jezus, który suwerennie kieruje przebiegiem całego wydarzenia. Choć ze względów pedagogicznych stawia Filipowi pytanie: *Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?* (w. 5b), ewangelista zauważa, że *wiedział, co miał czynić* (w. 6). Zgłodniały tłum nic nie mówi, ale Jezus widzi wszystko (w. 5a) i rozmnaża chleb. On sam rozdziela go wszystkim, a nie uczniowie, tak jak w opisie Synoptyków. Wyraźnie eucharystyczną wymowę mają gesty Jezusa przy rozdzielaniu chleba: *wziął chleby, odmówił dziękczynienie, rozdał siedzącym* (w. 11a). Ponieważ w czwartej Ewangelii nie ma opisu

ustanowienia Eucharystii, użyte tu czasowniki, jakby w zastępstwie, przywołują słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy.

Cudowne nakarmienie chlebem ilustruje całą zbawczą misję Jezusa Chrystusa, w którą On na zawsze wpisze Eucharystię jako *pamiątkę* swej męki, śmierci i zmartwychwstania. Zapowiedzią tej misji jest sama prezentacja Jezusa. Najpierw wzmianka o Jego wyjściu na górę z uczniami nawiązuje do Góry Błogosławieństw i pozwala widzieć w Nim nowego Mojżesza, którego uwierzytelnieniem są dotychczasowe znaki (w. 2). Wychodząc na górę, Jezus oddaje się nauczaniu uczniów, na co zdaje się wskazywać słowo *usiadł* (w. 3; por. Mt 5,1-2). Jednak widząc zgłodniały tłum, przerywa obcowanie z uczniami, aby jako nowy Mojżesz wszystkich nakarmić. W tym celu czyni kolejny znak, objawiając siebie jako pasterz, który dostrzega potrzeby i braki ludzi. O takiej wymowie znaku świadczy wzmianka ewangelisty: *A w miejscu tym było wiele trawy* (w. 10a). Ona nie tylko urealnia wydarzenie, ale podkreśla boską misję Jezusa, przywołując starotestamentowy motyw pasterza i owiec (por. Ps 23,2). Znak rozmnożenia chleba potwierdza, że On jest dobrym pasterzem (J 10,11). Daje chleb, który nasycy całkowicie i definitywnie; jest rozdawany w obfitości, nigdy i nikomu go nie brakuje (ww. 11-12).

W dar dzielonego chleba Jezus angażuje także swoich uczniów. Czyni to poprzez dialog z dwoma z nich, z Filipem i Andrzejem. Choć Jezus wie, co ma czynić, pierwszemu zadaje pytanie o możliwość zakupienia chleba (w. 5b). W ten sposób, jak wyjaśnia to ewangelista, celowo chciał poddać go próbie (w. 6). Wpisuje się ona w Jezusową pedagogię wiary, w celu jej zweryfikowania w kryzysowej sytuacji trudności i braku. Dla Filipa próba ta nie wypadła pomyślnie. Cały problem nakarmienia rzesz sprowadził bowiem do kwestii czysto materialnej, wskazując na niewystarczalność dwustu denarów, jaką dysponowali uczniowie, aby móc kupić odpowiednią ilość chleba (w. 7). Logiczniej myślał Andrzej,

sugerując rozwiązanie poprzez wykorzystanie pięciu chlebów jęczmiennych i dwóch ryb, jakie miał pewien chłopiec obecny w tłumie (ww. 8-9). Lecz i on uznał, że jest to stanowczo za mało wobec istniejących potrzeb.

W tej sytuacji inicjatywę przejmuje Jezus i włączając uczniów w cudowne nakarmienie tłumu, ukazuje ich rolę w zapowiadanej w ten sposób uczcie eucharystycznej. Niezwykle ważną lekcją jest dla nich przyjęcie przez Jezusa ubogiego daru bezimiennego chłopca, ukrytego za plecami Andrzeja. Mimo swej niskiej pozycji społecznej i ekonomicznej gotowy był oddać swój skromny pokarm, aby posłużył urzeczywistnieniu się cudownego nakarmienia zgłodniałego tłumu. W ten sposób stał się przykładem dla uczniów Jezusa, że korzystanie przez wszystkich z daru Jezusowego chleba wymaga osobistego zaangażowania każdego. Nie chodzi przy tym o wielkie dary, ale o ofiarne włączenie się w potrzeby całej wspólnoty. Aby ona mogła skorzystać z Jezusowego daru chleba, zadaniem uczniów jest jednak jej zorganizowanie. W tym celu pojawia się Jezusowe polecenie, aby pomogli ludziom usiąść, czyli przygotowali ich do uczty, do godnego karmienia się pokarmem, jakim On ich obdarzy. W Janowej wersji wydarzenia czyni to On sam. Nikt z Jego uczniów nie może Go w tym zastąpić. Chcąc skorzystać z Jego daru, trzeba mieć z Nim osobisty i bliski kontakt.

Po nakarmieniu wszystkich przez Jezusa końcowym zadaniem uczniów pozostaje tylko zebranie ułomków, *aby nic nie zginęło* (w. 12). W tym przypadku nie chodzi jedynie o zwykłe sprzątnięcie, ale o uświadomienie uczniom misji jednoczenia wszystkich, którzy skorzystali z uczty. Istotą tego jednoczenia jest zebranie choćby najmniejszych ułomków, jakie zostały z uczty jako trwały dar Jezusowego obdarowania każdego z jej uczestników. Tak też z uczty eucharystycznej rośnie wspólnota Kościoła, na którą wskazuje użycie czasownika *synagō* (*zbierać*), służącego

w literaturze wczesnochrześcijańskiej na oznaczenie zbierania się wiernych na Eucharystię.

Końcowym akordem rozmnożenia chleba jest odpowiedź ludzi, którzy zostali nasyceni. Słusznie rozpoznali w Jezusie Mesjasza-proroka (w. 14; por. Pwt 18,15), ale błędnie odczytali naturę Jego misji (w. 15). Zacieśnili ją bowiem do czysto ziemskiego mesjanizmu, którego celem jest jedynie „królestwo z tego świata”. Dlatego chcąc go realizować pod wodzą Jezusa jako politycznego mesjasza, postanowili obwołać Go królem. Reakcja Jezusa na takie plany ma jednoznaczną wymowę. Widząc niezrozumienie swej misji u adresatów znaku, samotnie oddalił się na górę. W ten sposób pokazał, że nie chce mieć nic wspólnego z ziemskim królowaniem, ale pragnie wypełnić swoje posłannictwo zgodnie z Bożym planem. Jego wejście na górę oznacza bowiem gotowość przebywania w relacji z Ojcem, aby wiernie wypełnić Jego zbawczą wolę. Wprawdzie Jezus wyszedł naprzeciw doczesnym potrzebom ludzi, ale cud rozmnożenia chleba był znakiem innego trwałego pokarmu, jakim jest On sam w darze słowa Bożego i eucharystycznego chleba. A dary te są po to, aby wierzący w Niego mogli coraz głębiej wchodzić w relację z Bogiem Ojcem i naśladując Jezusa – swego Nauczyciela i Pana, wypełniać wolę Bożą w drodze do życia wiecznego. Ostatecznie Eucharystia winna więc prowadzić na „górze”, do większej relacji z Bogiem, aby pełnić Jego wolę objawioną w Chrystusie, dzieląc się otrzymanym od Niego darem nowego życia.

## **Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem**

- W każdej Eucharystii Chrystus obdarowuje nas sobą. Widzi nasze potrzeby i braki i chce im zaradzić. Jednak nasze trwanie przy Nim powinno być wolne od instrumentalnego traktowania Jego posłannictwa. Zamiast szukać więc dowodów Jego wierności, odnawiamy ufność względem Niego. Największym sukcesem szatana byłoby pozwolić sobie wmówić, że On się nami nie interesuje.

- Tym, co blokuje uczniów i wielki tłum idący za Jezusem w zrozumieniu i przyjęciu znaku rozmnożenia chleba jest postrzeganie życia wyłącznie w kategoriach ziemskich i materialnych. Dziś w dobie wielu ułatwień i możliwości wygodnego życia grozi nam to w szczególności sposób. Przekonanie, że ziemski dobrobyt jest wszystkim, że wystarczy do szczęścia, sprawia, że nie dbamy o osobistą relację z Chrystusem. Tym bardziej cenimy sobie Eucharystię, gdyż ona nie pozwala nam zatrzymać się jedynie na zewnętrznej, doczesnej, często egoistycznej stronie życia.

- W każdej wspólnocie spotykamy się z potrzebami ludzi, które nas przerastają. W takich sytuacjach Chrystus chce, abyśmy nadmiernie nie przywiązywali wagi do czysto ludzkich możliwości, ale pamiętali też o środkach nadprzyrodzonych. Dostęp do nich mamy w każdej Eucharystii. Im trudniejsze są więc nasze życiowe próby, tym bardziej szukajmy duchowych mocy przy eucharystycznym stole słowa Bożego i Pańskiego chleba.

- W rozwiązywaniu ludzkich potrzeb należy wystrzegać się bierności, która nadzieję na lepsze zmienia w duchowe leniwość. Nasz dar w rozwiązanie problemu może być śmiesznie mały, tak jak tego chłopca ze sceny rozmnożenia chleba, ale jest on niezbędny. Jezus go zawsze przyjmie, aby Jego mocą pomnożony stał się impulsem do dzielenia się nim z innymi. Człowiek musi dać

tylę, ile w danym momencie może, a resztę da Chrystus. Zamiast czekać na innych, mówić, że się nic nie da, od nas samych rozpozczynajmy ruch obdarowywania się dobrem. Wówczas nie będzie wokół nas ludzi skazanych na samotność, biedę i opuszczenie.

- Dobrze przeżyta Eucharystia winna prowadzić do tego, aby coraz mniejsze było nasze „ja”. Ona winna zmieniać na lepsze nasze relacje z ludźmi. Jeśli tak się nie dzieje, gdy ona niczego nie zmienia, to znaczy, że ciągle nie potrafimy ją przyjmować. Eucharystia winna też pogłębiać naszą relację z Bogiem. Pokazuje to Jezus po rozmnożeniu chleba. Nie wdaje się w dyskusje z ludźmi, ucieka od wizji budowania ziemskiego królestwa, natomiast koncentruje się na woli Ojca. Dlatego usuwa się na górę, aby w samotności na modlitwie doświadczyć Jego bliskości. Zapytajmy siebie, czy Eucharystia czyni z nas ludzi modlitwy, czy rozbudza w nas pragnienie pozostawania w bliskości Boga. Prośmy, abyśmy w różnego rodzaju próbach i powinnościach, w relacji z Bogiem, na modlitwie, zawsze odnajdywali ich właściwe, Boże rozwiązanie.

## **Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego**

- Idąc na Eucharystię, idziemy na spotkanie z Chrystusem, który jako posiłek w sakramentalny sposób daje nam siebie samego. Ten pokarm jest tak niezbędny, że powinno się być gotowym wszystko dla niego poświęcić. Chrystus daje nam przecież siebie samego. Postępujmy więc podobnie, dbając o to, aby być gotowym przyjmować Go w Komunii świętej. Może warto więc pomyśleć o skorzystaniu z sakramentu pojednania.
- Przy rozmnożeniu chleba Jezus polecił uczniom zorganizować wspólnotę do uczyty mesjańskiej. My również mamy taki obowiązek, aby przygotować jak najlepsze warunki do sprawowania liturgii Mszy świętej. Nie odnosi się to jedynie do księży i służby liturgicznej, ale do każdego z uczestników eucharystycznego spotkania. Czyńmy go więc pięknym i dostojnym poprzez nasze zaangażowanie i aktywny udział w liturgii.
- Chcąc wykorzystać każdą dobrze przeżyta Eucharystię, poczuwajmy się do obowiązku jednoczenia i ukierunkowywania otrzymanego dobra w służbie dla innych. Niech tym „zbieraniem ułomków” będą jakieś wspólnie podejmowane apostołskie działania, modlitwa, czy praca na rzecz potrzebujących, dla dobra rodziny czy parafii.
- Z Eucharystii winna rodzić się i pogłębiać nasza osobista modlitwa. Tym bardziej jej potrzebujemy, kiedy prowadzimy aktywny tryb życia i chcemy zajmować się wieloma ludzkimi sprawami. Pośrodku nich trzeba więc wychodzić na „górze”, aby w ciszy i skupieniu szukać relacji z Bogiem. Postanówmy być bliżej Boga poprzez medytację słowa Bożego, czy prywatną adorację Najświętszego Sakramentu.

- Miłość, która jest ofiarna i dzielona, czyni cuda. Jeśli ich nie dostrzegam, to znak, że nie angażuję się w posługę miłości wobec potrzebujących. A może szukam tylko usprawiedliwienia i przrzucam odpowiedzialność za trudności i braki na Boga oraz inne osoby? Odważę się zaufać Chrystusowi i dać z siebie to, na co mnie stać, aby wcześniej czy później przekonać się, że On jest „Mistrzem rzeczy niemożliwych” (Karol de Foucauld).



## 4. ZNAK CHODZENIA PO MORZU

(J 6,16-21)

6 <sup>16</sup>Kiedy zaś nastał wieczór uczniowie Jego zeszli na morze <sup>17</sup>i wsiadłszy do łodzi płynęli przez morze do Kafarnaum. Nastaty już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; <sup>18</sup>morze burzyło się od silnego wichru. <sup>19</sup>Gdy więc upłynęli około dwudziestu pięciu do trzydziestu stadiów, ujrzeni Jezusa krocącego po morzu i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. <sup>20</sup>On zaś rzekł do nich: «Ja jestem, nie bójcie się». <sup>21</sup>Chcieli więc Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy ziemi, do której zdążali.

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Przygotowaniem do eucharystycznej mowy Jezusa jest nie tylko znak rozmnożenia chleba, ale również bezpośrednio następujący po nim znak chodzenia Jezusa po morzu. Jeśli pierwszy był potwierdzeniem Jego panowania nad każdym brakiem i potrzebą człowieka, co dobitnie symbolizuje ludzki głód, to drugi był objawieniem Jego panowania nad wszelkimi siłami zła i grzechu. Pierwszy znak był adresowany do wszystkich, natomiast drugi jest najbardziej prywatny spośród Jezusowych znaków i dotyczy samych tylko uczniów.

Zanim odczytamy jego eucharystyczną wymowę, mając na uwadze kontekst wydarzenia, zwróćmy uwagę na dystans, jaki

po rozmnożeniu chleba zaistniał pomiędzy Jezusem a uczniami. Był on wynikiem odrzucenia propozycji tłumowi, aby obwołać Go królem. Z tej racji Jezus usunął się na „górze”, chcąc na modlitwie przebywać ze swoim Ojcem, aby wiernie wypełnić Jego zbawczą wolę. Całe życie Jezusa miało taki kierunek, a jego ostatecznym dopełnieniem stała się męka, śmierć i zmartwychwstanie jako „godzina przejścia z tego świata do Ojca” (13,1). Potwierdził to zmartwychwstały Chrystus, posyłając Marię Magdalenę do swych uczniów z orędziem: „(...) udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego»” (20,17b). Skoro zmartwychwstały Pan jest w chwale Ojca, św. Paweł zachęca chrześcijan: „(...) szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3,1b-2). Zanim to przebywanie Jezusa Chrystusa ze swoim człowieczeństwem w chwale Ojca, na zawsze dopełni się w Jego „godzinie”, obrazowo ukazuje to Jego usunięcie się na „górze” (w. 15).

Tymczasem uczniowie schodzą na brzeg morza, aby przepłynąć do Kafarnaum (ww. 16-17). Z tekstu nie wiadomo, czy była to ich własna decyzja, czy samego Jezusa. Z Ewangelii Marka wynikałoby, że to On w krytycznej sytuacji dla swej misji, chciał uchronić uczniów przed wciągnięciem ich w mesjańsko-polityczny entuzjizm tłumy (Mk 6,45). Użycie przez Marka czasownika *przynaglać* (*anankadzō*) zakłada jednak czynność przeciwstawną, pewien kryzys lub nawet opozycję ze strony uczniów (por. J 6,60.66). Choć nie należy jej wykluczyć, uczniowie wsiedli do łodzi, aby samotnie dotrzeć do Kafarnaum. Okoliczności z tym związane wykorzystał Jezus, aby z „góry” przebywania z Ojcem przyjść do nich i pomóc w rozpoznaniu Jego boskiej chwały. Możliwość takiego przychodzenia stanie się czymś trwałym w mocy Ducha Świętego dopiero po godzinie paschalnego przejścia Jezusa do Ojca. Ale zanim to nastąpi, Jezus uprzedzająco czyni to za

pomocą znaku chodzenia po morzu. W ten sposób potwierdził, że to, co dokonało się za sprawą znaku, na trwałe będzie możliwe dzięki Jego paschalnej obecności w sakramentalnym darze Eucharystii, zapowiedzianym wcześniej w znaku rozmnożenia chleba.

Chcąc, aby uczniowie mogli to zrozumieć, Jezus pozwolił im doświadczyć trudnej i bolesnej sytuacji Jego nieobecności. Ewangelista w symboliczny sposób opisuje tę rzeczywistość, kiedy to *Jezus jeszcze do nich nie przyszedł* (ww. 17-18). Uczniowie rozpoczynają przeprawę przez morze wieczorem, w pierwszej lepszej łodzi (brak rodzajnika), aby powrócić do bliskiego sobie Kafarnaum. Tutaj przecież był dom Szymona Piotra, z którego Jezus wyruszał z nimi na wędrówki misyjne po okolicznych wioskach Galilei. Powrót dokonywał się w ciemnościach nocy, po morzu wzburzonym silnym wiatrem. Dzięki temu zamiast zbliżyć się do brzegu, pozostawali pośrodku morza, około 4,5 do 5,5 km. od brzegu (25 lub 30 stadiów). Wszystkie te okoliczności nie tylko opisują naturalne żywioły natury, ale ilustrują także ludzkie życie naznaczone różnymi trudnościami i przeciwnościami, za którymi stoją demoniczne siły zła.

Trudna sytuacja uczniów spotyka się ze zrozumieniem i reakcją Jezusa polegającą na przyjsciu do nich. Sposób, w jaki On zbliżył się do uczniów, idąc po morzu, wskazuje na epifanijny charakter całej czynności. W ten sposób Nauczyciel wyraził swoją wolę zamianifestowania się uczniom na wzór objawiania się Jahwe w Starym Testamencie, w którym chodzenie po morzu przedstawiane jest jako wyłączna prerogatywa samego Boga (por. Ps 77,20-21; Hi 9,8; Iz 43,16; Syr 24,5-6; Mdr 14,3-4). W tej samej optyce należy też widzieć gest Jezusa, jako przejaw Jego boskiej bliskości gotowej do pomocy i wsparcia. Do takiej świadomości dochodzą uczniowie, na co wskazuje ich widzenie wyrażone nie przez zwykły czasownik *blepō* (widzieć), ale przez czasownik *theōreō* (patrzeć). Oznacza on „widzenie w wizji”, spojrzenie skierowane

w głąb i prowadzące do odkrycia prawdy o Jezusie. Potwierdza to ich reakcja w postaci strachu przed znakiem objawiającym prawdę o boskiej mocy Jezusa panującego nad siłami natury (w. 19).

Bliskość Pana przynosi uczniom światło objawienia. Pośrodku ciemności nocy, pomimo wiatru i rozszalałego morza, docierają do nich słowa Jezusa: *Ja jestem, nie bójcie się* (w. 20). Formuła rozpoznawcza *Ja jestem* wyraża prawdę o Jego absolutnej, boskiej tożsamości (por. Wj 3,14; Pwt 32,39; Iz 41,4; 43,10-11), zaś słowo zachęty i umocnienia *nie bójcie się* jest zapewnieniem o Jego ocalającej bliskości. Rozpoznanie jej sprawia, że uczniowie chcieli zabrać Jezusa do łodzi. Jego odpowiedź jest natychmiastowa. Gotowość uczniów do bycia z Nim razem wystarczyła, aby ich *łódź natychmiast znalazła się przy ziemi, do której zdążyli* (w. 21). Oznacza to, że najbliższy krąg Jezusowych uczniów zrozumiał sens znaku rozmnożenia chleba, a tym samym był przygotowany do zrozumienia daru Eucharystii. To w niej przecież objawia się Jezusowe *Ja jestem*. Dzięki niej możemy więc doświadczyć Jego mocy, aby nasze życie nie zostało pogrążone przez zło i grzech, ale miało oparcie i gwarancję duchowego rozwoju i pewności zbawienia.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Uczniowie opuszczając miejsce rozmnożenia chleba, sami, bez Jezusa, wracali do miejsca wyjścia. Do końca nie zrozumieli tego, co się wydarzyło. Czy i my, wychodząc z Eucharystii, nie jesteśmy do nich podobni? Przecież samo uczestnictwo w liturgii automatycznie nas nie przemienia. Nie wystarczy nawet spożywanie Komunii świętej, jeśli nie rozumie się, że w Eucharystii chodzi o osobistą, żywą relację z Chrystusem. Jeśli po niej tacy sami wracamy do poprzedniego stanu, to znak, że On nie jest Panem naszego życia.

- Można powiedzieć, że całe ludzkie życie jest przeprawą na jego drugą stronę, do wiecznej przystani zbawienia. W tę drogę wpisane są rozmaite przeciwności i trudności, które trzeba nieustannie pokonywać. Nigdy nie możemy się od nich uwolnić, czy im zapobiec. Są nam dane po to, abyśmy rozeznawali stan naszej wiary. Jej brak, czy kryzys, zawsze obnażają nasze słabości i pogrążają nas w chaosie życia. Próby dotarcia do bezpiecznej przystani nam się nie udają, ogarnia nas ciemność, stoimy w miejscu. Ocala nas każdy powrót do Chrystusa Eucharystii, w której możemy doświadczyć Jego boskiej obecności.

- W Eucharystii Chrystus przychodzi do nas już nie w samym znaku chodzenia po morzu, ale w realny sposób pod postaciami chleba i wina. Dzięki Duchowi Świętemu możemy Go rozpoznać w Jego boskim *Ja jestem*, w Jego synostwie Bożym, które przejawia się w tym, że może czynić to samo co Ojciec. Jezusowe *Ja jestem*, jako wielkie orędzie wiary, pozostaje sercem całej Eucharystii. Pomocą w jego rozeznawaniu jest zawsze liturgia Słowa. To ona winna otwierać nas na tajemniczą obecność Pana, który ratuje nas od zatonięcia w otchłani zła i daje siłę do dotarcia do upragnionego zbawienia, z morza na ziemię, ze śmierci do życia.

- Jedynie rozpoznawanie Chrystusa, który w Eucharystii wychodzi nam naprzeciw i obdarowuje swoim boskim *Ja jestem*, pozwala nam na nowo zapraszać Go do łodzi swego życia. On czeka i pragnie, abyśmy Mu to powiedzieli i wyrazili gotowość przyjęcia Go w nasze często trudne i bolesne dziś. Nagrodą dla nas zawsze będzie jakieś umocnienie, zbliżenie się do pewności wiary i uczynienie kolejnego kroku ku osiągnięciu zbawienia wiecznego w niebie.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Często przekonujemy się, że ilekroć Jezus jest nieobecny w naszym życiu, wówczas popadamy w różnego rodzaju trudności i brak nam sił do ich pokonywania. Wtedy grozi nam pokusa zamykania się w sobie, nie potrafimy żyć paschalnie, tracimy sens i radość życia. Warto popatrzeć od tej strony na siebie, aby przekonać się, że lekceważenie udziału w Eucharystii powoduje takie skutki. Zasadny więc będzie powrót i ożywienie przyjaźni z Panem.
- Obecność Chrystusa w Eucharystii przynosi nam dobrą nowinę o Jego boskim *Jestem*, którego istotną cechą jest panowanie nad wszelkim złem. Dotrzeć do tej radoszej nowiny pomagają nam słowa Boże, jakie proklamowane jest podczas liturgii. Dzięki niemu możemy dotrzeć do orędzia zbawienia i umocnić nim swą wiarę, która poddawana jest różnym życiowym próbom. Potrzeba nam więc większego namysłu i otwartości na mszalne słowa Boże. Dopilnujmy tego i pomyślmy, jak to będziemy czynić.
- Jedynie świadomość bliskości Pana w Jego zbawczej obecności przynagła nas, abyśmy w Eucharystii na nowo wzięli Go w codzienne życie. On bowiem nigdy nie przestaje nas kochać i wychodzi naprzeciw każdemu, aby przynieść mu umocnienie i nadzieję na ocalenie przed złem i grzechem, jakie nam grożą. Z naszej strony starajmy się więc przyjmować Jego dobrą nowinę zbawienia i próbować nią żyć nawet pośród największych trudności.
- Każdy ruch w kierunku zbawienia, duchowej stabilności i prawdziwej wolności, uwarunkowany jest od naszej wiary i wytrwałości w kierowaniu się orędziem o boskim panowaniu Chrystusa. Jeśli prawdziwie nim żyjemy, wówczas możemy do-

świadczą jak zmienia się nasze życie na lepsze. Pamiętajmy, że perspektywa tej zmiany sięga aż po wieczność, kiedy osiągniemy pewny „brzeg”, trwałą i wieczny port zbawienia. Cieszymy się każdym, choćby najmniejszym, krokiem w tym kierunku. Uczmy się je regularnie czynić podczas każdej Eucharystii.

## 5. SZUKANIE I WIARA W JEZUSA

(J 6,22-29)

6 <sup>22</sup>Nazajutrz tłum stojący po drugiej stronie morza zobaczył, że innej łodzi tam nie było poza jedną, oraz że Jezus nie wszedł do łodzi ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. <sup>23</sup>Tymczasem z Tyberiady przy płynęły inne łodzie w pobliże miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana. <sup>24</sup>Kiedy więc tłum zobaczył, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi i przy płynęli do Kafarnaum i szukali Jezusa. <sup>25</sup>A gdy Go odnaleźli po drugiej stronie morza, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?» <sup>26</sup>Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście z chlebów i nasyciliście się. <sup>27</sup>Zabiegajcie nie o ginący pokarm, ale o pokarm pozostający na życie wieczne, który da wam Syn Człowieczy; Jego bowiem opieczętował Bóg Ojciec». <sup>28</sup>Rzekli więc do Niego: «Co mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?» <sup>29</sup>Odpowiedział Jezus i rzekł im: «To jest dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał».

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Pomostem pomiędzy dwoma znakami zapowiadającymi Eucharystię a mową eucharystyczną Jezusa jest fragment znajdujący się w 6,22-25a. Ma on charakter wprowadzenia, którego głównym

motywem jest idea szukania Jezusa. Pojawia się ona zaraz na początku Ewangelii przy powołaniu pierwszych dwóch uczniów, którzy w oparciu o świadectwo Jana Chrzciciela odważyli się zaufać Jezusowi i pójść za Nim (1,35-40). To do nich wypowiada On pierwsze słowa w czwartej Ewangelii: „Czego szukacie?” (1,38). Dotyczą one miejsca zamieszkania Jezusa i wzywają do pogłębionej relacji z tajemnicą Jego osoby. Na końcu Ewangelii jako pierwsza w pełni staje przed nią Maria Magdalena, która od zmartwychwstałego Jezusa otrzymuje odpowiedź, gdzie winna Go szukać. Tym miejscem, gdzie On przebywa i do którego również zmierzamy jako Jego bracia, jest Bóg Ojciec (20,15-18; por. 12,26; 14,2).

Poszukiwanie Jezusa, o jakim mowa w naszym fragmencie, nie dotyczy tajemnicy Jezusa w Jego relacji do Ojca, ale wynika z nasycenia się rozmnożonym przez Niego chlebem. Chcąc utrwalić to doświadczenie, tłum nie rezygnował z obwołania Jezusa królem i w napięciu pozostał na miejscu znaku aż do następnego dnia. Wszyscy widzieli, że poprzedniego dnia Jezus nie odpłynął z uczniami. Wprawdzie pozostawiona łódź wydawała się być przygotowana dla Niego, ale Jego również nie było. Tymczasem w pobliże miejsca rozmnożenia chleba przybyli ludzie z Tyberiadu, którzy poświadczali, że tam również nie ma ani Jezusa, ani uczniów. Stąd podjęto decyzję, aby szukać Jezusa w Kafarnaum, gdyż ono było uprzywilejowanym miejscem Jego nauczania.

Przypuszczenia poszukujących Jezusa potwierdziły się (por. 6,59), ale ewangelista zaznaczył, że odnalezienie Go miało miejsce *po drugiej stronie morza* (w. 25a). Można przypuszczać, że w ten sposób chciał ukazać jak wielki dystans i trudności dzielą od Jezusa tych, którzy szukają Go według własnych przewidywań i scenariuszy. Potwierdzeniem tego jest pytanie, jakie tłum postawił Jezusowi: *Rabbi, kiedy tu przybyłeś?* (w. 25b). Dotyczy ono nie tylko samego sposobu przedostania się Jezusa na drugi brzeg, ale kryje się za nim chęć panowania nad tajemnicą Jego

zbawczej obecności dla zaspokojenia zwykłej ciekawości i jedynie własnych egoistycznych potrzeb.

Odczytując takie właśnie intencje pytających, Jezus nie odpowiada bezpośrednio na zadane Mu pytanie, ale odsłania zasadniczą motywację ich poszukiwań Jego osoby. Czyni to za pomocą uroczystego objawienia, w które wprowadza specjalne formuła z podwójnym użyciem słowa *amen* (ww. 26-27). Równocześnie w ten sposób rozpoczyna się długa Jezusowa mowa o chlebie. Ponieważ tłum zatrzymał się na zewnętrznej stronie rozmnożenia chleba, na jej początku Jezus obnaża tę motywację. Nie było nią nawet widzenie znaków, które winny prowadzić do wiary (por. 1,11; 20,30-31), ale czysto zewnętrzne fizyczne potrzeby (w. 26). Tłum chciał przywłaszczyć sobie Cudotwórcę, aby mieć Go do dyspozycji dla realizacji swoich potrzeb. Symbolicznie wyraża to stan głodu, który domaga się nasycenia.

Zamiast szukać czysto doczesnego pokarmu, który ulega zniszczeniu, Jezus radzi, aby zabiegać o *pokarm pozostający na życie wieczne* (w. 27a). Ponieważ na jego określenie ewangelista używa ogólnego terminu *pokarm (brōsis)*, a nie *chleb (artos)*, istnieje trudność w dokładnym jego określeniu. Istotne jest to, że jest to pokarm na życie wieczne. Jezus zapowiada go jako dar, którego jedynie On może udzielić. Jest to bowiem w Jego gestii jako Syna Człowieczego, który dobrowolnie daje swoje życie, aby go odzyskać jako zmartwychwstały i uwielbiony Syn Boży (por. 10,17-18). Gwarancją tego daru na życie wieczne jest naznaczenie osoby i misji Jezusa pieczęcią przez Boga Ojca (w. 27b), dzięki czemu stał się wiarygodnym i ostatecznym objawicielem Jego zbawczej woli.

Postulat Jezusa, aby zabiegać o pokarm na życie wieczne, został odczytany przez rozmówców jako wezwanie do konkretnego działania. Dlatego chcąc otrzymać bardziej szczegółowe wyjaśnienie, pytają Go, o jakie uczynki chodzi, aby mogli mieć pew-

ność, że wykonują *działa Boże* (w. 28). Poprzez takie rozumienie starań o pokarm na życie wieczne potwierdzają, że koncentrują się na czysto ludzkim działaniu, na uczynkach, które podobają się Bogu. W Starym Testamencie dokładnie określały je różnorodne przepisy Prawa. W podejściu do nich Jezus odchodzi od wskazania na jakieś konkretne czyny, od mnożenia zewnętrznych działań. Według Niego jedynym dziełem, które podoba się Bogu, jest *wierzyć w Tego, którego On posłał* (w. 29). Oznacza to, że w ekonomii zbawienia, jakiej dokonuje Bóg przez Jezusa, najważniejszą rzeczą jest wiara w Niego jako posłanego Mesjasza i Syna Bożego. Dlatego dbałość o nią poprzez osobistą relację z Jezusem Chrystusem jest kluczem, aby w Nim odnajdywać obiecany nam pokarm na życie wieczne.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Tłum poszukujący Jezusa niech pobudzi nas do zastanowienia się nad jakością naszej relacji z Nim. Decydują o tym nie tyle same praktyki religijne, co zażyła przyjaźń z Nim w konkretach zwykłej codzienności. Im bardziej Go w niej odnajdujemy, tym bardziej Go dalej szukamy. Staje się to pasjonującą przygodą na drodze prawdziwej świętości.

- Warto rozeznąć, co najbardziej przeszkadza nam w prawdziwym szukaniu i odnajdywaniu Jezusa. Taką przeszkodą będzie nasza grzeszność, która pogrąża nas w życiowy chaos i ciemność. Niszcząca duchowo jest zawsze przesadna troska o sprawy materialne, o zaspokojenie jedynie doczesnych potrzeb, zwłaszcza gdy urastają do rangi fałszywych bożków. Samemu szukaniu Jezusa może grozić też chęć panowania nad tajemnicą Jego zbawczej obecności, aby instrumentalnie wykorzystać ją dla własnych, egoistycznych celów.

- Przyjmijmy zaproszenie Jezusa do większej troski o pokarm na życie wieczne. Jest nim On sam jako dar Boga Ojca gwarantujący życie wieczne każdemu, kto go przyjmuje. Taką możliwość daje każda Eucharystia. Czy więc mój udział w tym sakramencie sprawia, że poszerzają się moje horyzonty życia, że coraz bardziej otwieram się na tajemnice życia wiecznego objawione w umarłym i zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie?

- O tym, że warto szukać Jezusa, przekonuje nas pieczęć, jaką Bóg Ojciec uwierzytelił Go jako Syna Bożego w Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Stał się przez to Duchem ożywiającym. Dlatego przyjmując Go w Eucharystii, możemy mieć pewność, że karmimy się pokarmem, który pozostaje w nas na życie wieczne. W sakramentalnym znaku otrzymujemy bowiem Jego Ducha, a z Nim nowe życie wysłużone dla nas w ofierze krzyża.

- W skutecznym szukaniu i znajdywaniu Jezusa istotną pracą, jaką winniśmy wykonać, jest zawsze wiara w Jego zbawcze posłannictwo. Nie jest to jednak czysto intelektualna akceptacja tego, że jest On Bogiem i Zbawcą, ale absolutne zaufanie i zawierzenie Jego miłości. Ona nie zależy od naszych ludzkich, choćby najpobożniejszych uczynków, ale jest darem samego Boga. Dlatego najpiękniejszą pracą, jaką możemy wykonać na rzecz naszej wiary, zawsze jest udział w Eucharystii. To dzięki wierze Jezus może dawać nam w niej duchowy pokarm, aby dojrzewała nasza miłość i umacniała się nadzieja na wieczne zbawienie.

## **Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego**

- Dziś dla wielu chrześcijan priorytetem ich życia jest jedynie troska o dobra doczesne, gromadzenie ich i konsumowanie. Prowadząc taki styl życia, nie mają już czasu dla Boga i bliźnich. Warto popatrzeć na siebie od tej strony, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest motorem mego życia, wokół jakich wartości ono się obraca, ku czemu kierują się moje myśli i pragnienia. Czy pośród nich jest miejsce na spotkanie z Chrystusem w Eucharystii?
- Chcąc, aby nasza relacja z Jezusem była żywa i owocna, trzeba Go szukać dla Niego samego, a nie własnych, czysto egoistycznych celów. Należy też pamiętać, że skuteczność szukania głębszej relacji z Nim wcale nie polega na ilościowym mnożeniu praktyk religijnych, ale na zabieganiu o Jego pokarm na życie wieczne. Tym pokarmem jest On sam w darze Eucharystii. Dlatego starajmy się każdą niedzielą Mszę świętą przeżywać w duchu zaufania i zawierzenia Jego miłości.
- Najlepiej korzysta z Eucharystii ten, kto podczas niej wykonuje pracę, która podoba się Bogu. Jezus wyjaśnia, że tą pracą jest nasza wiara w Niego. Potwierdzamy ją, ilekroć uczestniczymy we Mszy świętej. Wówczas pracujemy z Chrystusem, aby mocą Jego Ducha przyjmować dar nowego życia, które nie przemija, ale jest pokarmem na życie wieczne. Zamiast ufać bożkom, które zawodzą, zaufam bardziej w moc pokarmu, który daje nam Chrystus.
- Bóg pragnie, abyśmy nie przestawali wierzyć w Jezusa Chrystusa, którego On posłał na świat. Zaś istotą Jego posłannictwa było objawienie Ojca poprzez całkowite posłuszeństwo Jego woli. Jeśli pokarmem Jezusa było pełnienie woli Ojca, to takie jest też posłannictwo Jego uczniów. W ten sposób najlepiej wy-

raza się nasza wiara, a zarazem nasze życie doczesne otrzymuje Bożą pieczęć na życie wieczne. Zadbajmy więc o to, aby nasze uczestnictwo we Mszy świętej było stałym uwierzytelnianiem naszego chrześcijańskiego posłannictwa poprzez otwieranie się na objawioną w Chrystusie wolę Boga.

## 6. JEZUS BOŻYM CHLEBEM Z NIEBA NA ŻYCIE WIECZNE (J 6,30-40)

6 <sup>30</sup>Rzekli do Niego: «Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy zobaczyli i Tobie uwierzyli? Co zdziałasz? <sup>31</sup>Ojcowie nasi jedli manę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba». <sup>32</sup>Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. <sup>33</sup>Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu».

<sup>34</sup>Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba». <sup>35</sup>Odpowiedział im Jezus: «Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. <sup>36</sup>Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a nie wierzycie. <sup>37</sup>Wszystko, co daje Mi Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, nie wyrzucę na zewnątrz, <sup>38</sup>ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. <sup>39</sup>To zaś jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym nic nie stracił z tego wszystkiego, co Mi dał, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. <sup>40</sup>To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym».

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Zaproszenie Jezusa do wiary w Niego jako posłanego przez Boga (w. 29) wywołało reakcję tłumu, który w dalszym ciągu oczekiwał na nowe dowody i wyjaśnienia Jego posłannictwa. Świadczy o tym pytanie o możliwość dokonania kolejnego znaku, tak by

go mogli zobaczyć i Mu uwierzyć (w. 30). Ponieważ Jezus wskazywał na mesjański charakter swego posłannictwa, rozmówcy domagają się takiego znaku, który by to potwierdził. Mało tego, podpowiadają, że winien być na wzór manny, którą jedli Żydzi na pustyni po cudownym wyjściu z Egiptu (w. 31a). Przywołując cud tamtej manny, rozmówcy popierają go cytatem ze Starego Testamentu: *Dał im do jedzenia chleb z nieba* (w. 31b). Jednak dokładnie nie odpowiada on żadnemu tekstowi starotestamentalnemu, w którym manna nazywana jest *chlebem z nieba*. Z tej racji jako źródło cytatu egzegeci wskazują na kilka podobnych tekstów: Ps 78/77,24; Ne 9,15; Wj 16,4.15; Lb 11,7-9. Wymowne jest też samo wprowadzenie cytatu za pomocą charakterystycznej dla Nowego Testamentu formuły *jak napisano* (dosłownie: *jak jest napisane*). Użycie w niej imiesłowu czasu przeszłego perfectum *gegrammenon* (wydarzenie przeszłe ze skutkami w teraźniejszości) wskazuje na nadal aktualne i obowiązujące znaczenie tekstu.

W uroczystej odpowiedzi wprowadzonej za pomocą podwójnego słowa *amen* Jezus nie tylko potwierdza aktualność cytatu, ale jeszcze bardziej pogłębia jego znaczenie (ww. 32-33). Ponieważ tłum, nazywając mannę biblijnym określeniem *chleb z nieba*, przypisywał ją Mojżeszowi, Jezus stwierdza, że jej prawdziwym dawcą może być jedynie sam Bóg. Dlatego to, co miało miejsce w przeszłości, było jedynie zapowiedzią tego, co w pełni dzieje się teraz. Jezus nie pomniejsza roli samego Mojżesza, ale na pierwszym miejscu stawia Boga. Jak On obdarzył swój lud manną na pustyni, tak teraz czyni to jako ten sam Bóg, którego Jezus nazywa swoim Ojcem. Z tej racji sednem wypowiedzi Jezusa jest wyższość nowej manny nad starą, co wyraża już sama składnia zdania oparta na schemacie: *Nie Mojżesz ... ale dopiero Ojciec mój ...* (w. 32).

Realizacja Bożego daru nowej manny jako *prawdziwego chleba z nieba* staje się możliwa, gdyż Bóg czyni to w swoim Synu – Jezusie Chrystusie. Potwierdza to On sam, mówiąc o sobie, że jest

*chlebem Bożym* (w. 33a). W tym przypadku użycie metafory chleba wskazuje na osobowy, objawicielski charakter daru Syna Bożego. Jest nim nauka, którą On objawia. A ponieważ jest *zstępująca z nieba*, to przynosi dar życia (w. 33b). Nie jest on zarezerwowany dla samych tylko Żydów, ale adresowany jest do całego świata.

Słuchacze poruszeni słowami Jezusa zareagowali prośbą: *Panie, dawaj nam zawsze tego chleba* (w. 34). Ponieważ nazywają Go *Panem*, wydaje się, że wierzą w Jego możliwości zaspokojenia ich potrzeb. Jednocześnie okazują niezrozumienie sposobu osiągnięcia tego zaspokojenia. Chcą, aby Jezus dawał im *zawsze chleb z nieba*, ale bez żadnego wysiłku wiary z ich strony. Wobec takiej postawy Jezus pogłębia nauczanie o *prawdziwym chlebie z nieba* i wprost oświadcza: *Ja jestem chleb życia* (w. 35a). Oznacza to, że tym chlebem jest On sam w swym boskim *Ja jestem*. Skoro tak, to korzystanie z daru wiecznego życia (por. w. 27) wymaga osobistej spotkania z Nim na płaszczyźnie wiary.

Dostęp do chleba życia Jezus wyjaśnia za pomocą dwóch paralelnie łączących się ze sobą czynności. Pierwszą jest przychodzenie do Niego, które w Janowej Ewangelii jest synonimem wiary. Każdy, kto z wiarą decyduje się przyjść do Jezusa i przystać do Niego, otrzymuje obietnicę, że nie będzie już łaknąć (w. 35b). Natomiast na czynność wiary jako warunek całkowitego zaspokojenia pragnienia bezpośrednio wskazuje drugie sformułowanie (w. 35c). W ten sposób mowa jest zarówno o zaspokojeniu łaknienia jak i pragnienia (por. Iz 49,10). Stoi to w sprzeczności z głosem uosobionej Mądrości, będącej synonimem Prawa: „Którzy mnie spożywają, nadal łaknąć będą, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć” (Syr 24,21). Oznacza to, że nie w Prawie, ale dopiero w Jezusie możliwe jest całkowite zaspokojenie ludzkiego głodu i pragnienia (por. J 4,14; 7,37-39). Jest to realne, gdyż wchodząc z Nim w zażyłą komunie, otrzymuje się życie, które Bóg przez Niego przekazuje światu.

W tym momencie Jezus podsumowuje zachowanie słuchaczy i stwierdza ze smutkiem: *Widzieliście Mnie, a nie wierzycie* (w. 36). Tym samym uświadamia im, że choć cały czas patrzą na Niego, czynią to jednak przez pryzmat własnych wyobrażeń. Dlatego w znaku chleba nie odkryli Syna Bożego jako prawdziwego chleba z nieba dającego życie światu. Wprawdzie chcą tego chleba, ale zatrzymali się na zewnętrznej stronie znaku, bez chęci osobistej relacji z Jezusem. Dlatego aby zachęcić ich do tego, Jezus zapewnia, że każdy przychodzący do Niego może liczyć na przyjęcie, gdyż jest dla Niego darem Ojca (w. 37).

Uzasadnieniem takiej postawy Jezusa jest Jego misja wypełnienia nie swojej woli, ale woli Ojca, który posłał Go na świat (w. 38) nie po to, aby go potępić, ale po to, by go zbawić (por. 3,17). Bliżej charakteryzując wolę swego Ojca, Jezus jako posłany przez Niego oświadcza, że jest nią Jego pragnienie, aby nikogo nie stracić z tych, którzy zostali Mu dani przez Ojca (w. 39). Kreśląc perspektywę ich zbawienia, Jezus wydłuża ją aż po wskrzeszenie *w dniu ostatnim*. Będzie ono równoznaczne ze wskrzeszeniem wszystkich na sąd ostateczny, ale wierzący w Jezusa Chrystusa staną przed Nim z nadzieją życia wiecznego. Ten warunek wiecznego szczęścia realizuje się jednak za życia ziemskiego. Dlatego Jezus określa go jako wolę swego Ojca, który pragnie, aby *każdy widzący Syna i wierzący w Niego miał życie wieczne* (w. 40a). Określenie widzenia za pomocą czasownika *theōreō* wskazuje na widzenie bardziej pogłębione, które prowadzi nie tylko do odkrywania człowieczeństwa Jezusa, ale wiary w misterium Jego osoby jako Syna Bożego. Tylko taka wiara zapewnia, że w Nim już teraz możliwe jest życie wieczne, do którego definitywnym przejściem będzie wskrzeszenie z martwych w dniu ostatecznym (w. 40b).

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Choć w rozważanym fragmencie nie ma bezpośredniego odniesienia do Eucharystii, istotne dla jej rozumienia i przeżywania jest zawarte w nim objawienie, że to sam Jezus jest *prawdziwym chlebem z nieba*. Dlatego w konfrontacji z Żydami Jezus obala ich mniemanie, jakoby manna była takim pokarmem sama w sobie. To nie ona, ale zstępujący z nieba Syn Boży staje się prawdziwym Bożym chlebem poprzez przyniesione na świat objawienie od Boga Ojca. Radujmy się tym darem i dziękujmy Jezusowi, że możemy z niego korzystać podczas każdej Mszy świętej.

- Nie możemy zapominać, że celem pokarmu, jakim stał się dla świata Jezus Chrystus w całej prawdzie swego życia i nauczania jest obdarować wszystkich wierzących w Niego życiem wiecznym. Z głęboką wiarą przyjmijmy więc Jego objawienie, gdyż jest *chlebem życia* i swoim boskim życiem chce dzielić się z nami. Szczególnym miejscem tego daru jest Eucharystia. W niej bowiem mamy możliwość uczestniczenia w życiu Tego, który *zstąpił z nieba*. Niech to będzie dla nas najgłębszą motywacją do korzystania z Jego życia w nadziei na ostateczne wejście do życia wiecznego w dniu ostatecznym.

- Podobnie jak rozmówcy Jezusa i my chcemy korzystać z daru chleba życia, ale bez żadnego wysiłku z naszej strony. Tymczasem skoro On sam jest tym darem w swoim boskim *Ja jestem*, potrzeba osobistego spotkania z Nim na płaszczyźnie wiary. To ona winna nam też towarzyszyć w przeżywaniu Eucharystii, abyśmy podczas niej mogli owocnie obcować ze zmartwychwstałym Panem i otwierać się na tajemnicę Jego życia mocą Ducha Świętego. Módlmy się więc o większą wiarę w naszym przychodzeniu do Pana i oglądaniu Go oczami Ducha.

- Ukierunkowanie ludzkiego życia ku osobie Jezusa Chrystusa, choć zależne jest od wiary indywidualnego człowieka, nie jest możliwe bez działania Bożego. Dlatego Jezus wprost mówi, że wierzących w Niego daje Mu sam Bóg Ojciec. Taka jest bowiem Jego wola. Dlatego Jezus oświadcza, że nikogo nie chce stracić. Przecież został posłany przez Ojca, aby ocalać i zbawiać aż po samą wieczność. Zapytajmy siebie, czy my sami nie odchodzimy jednak od Niego. Nawet jeżeli to miałyby miejsce, z ufnością zwróćmy się do Pana, licząc na pewne przyjęcie z Jego strony. Pamiętajmy, że każdy powrót do Niego to kolejny krok na drodze do prawdziwego życia w doczesności, a ostatecznie do życia w wieczności.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- W przeżywaniu Mszy świętej ciągle grozi nam koncentrowanie się na tym, co zewnętrzne i widzialne. To prawda, że w doświadczeniu wiary znaki pełnią ważną rolę, ale dla jej rozwoju wymagają zrozumienia rzeczywistości, na którą wskazują. Zawsze starajmy się ją mieć na uwadze. Brońmy się więc nie tylko przed religijną samowystarczalnością, ale także przed szukaniem ciągle nowych dowodów na zbawczą obecność Chrystusa w Eucharystii. Odkrywajmy piękno i prostotę eucharystycznej liturgii, która sama przez się wprowadza w misterium Bożej obecności.
- Widzimy jak historia współczesnych ludzi w wielu przypadkach staje się historią ludzi przesyconych dobrami tego świata. Zapominają oni o Bogu, który w pełni wszystkich nasycił w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Wystarczy z wiarą przychodzić do Niego, aby zaspokoić swoje najgłębsze głody i pragnienia. One zawsze będą przejawem naszej egzystencjalnej potrzeby Boga. Warto zrewidować swoje podejście do życia, czy przypadkiem nie ogranicza się jedynie do zaspokajania czysto ziemskich i doczesnych potrzeb. Ceńmy sobie każdą Eucharystię, gdyż ona wprost zmusza nas do zastanowienia się nad tym, czym i w jaki sposób zaspokajamy nasze głody i pragnienia.
- Skoro Jezus nazywa siebie *chlebem życia*, to w pierwszym rzędzie wskazuje na swoją naukę. Bez niej nie jest możliwe spożywanie z wiarą Jego Ciała i Krwi. Jedynie karmiąc się słowem Bożym, jesteśmy zdolni odczytywać wewnętrzny sens sakramentalnych znaków. Z kolei odczytywanie ukrytego sensu znaków prowadzi do bliskości z Chrystusem. Na modlitwie pytamy o naszą relację ze słowem Bożym. Jeśli nie praktykujemy osobistej czy wspólnotowej lektury Biblii, to tym bardziej zadbajmy o owocne korzystanie ze stołu słowa Bożego w czasie każdej Mszy świętej.

- Docenienie Eucharystii zawsze będzie wypadkową naszej wiary. To od niej zależą nasze osobiste praktyki religijne, a więc także uczestnictwo we Mszy świętej. Chcąc, by było regularne i owocne, starajmy się je łączyć z pragnieniem lepszego życia. Niech mobilizują nas do tego Jezusowe słowa z mowy pożegnalnej: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,16b).

## 7. CIAŁO WYDANE ZA ŻYCIE ŚWIATA

(J 6,41-51)

6 <sup>41</sup>Szemrali więc Żydzi przeciwko Niemu, że powiedział: «Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba». <sup>42</sup>I mówili: «Czy to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jak może teraz mówić: «Z nieba zstąpiłem?»». <sup>43</sup>Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą. <sup>44</sup>Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie pociągnie go Ojciec, który Mnie posłał; a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. <sup>45</sup>Napisane jest u Proroków: «I wszyscy będą uczniami Boga». Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przychodzi do Mnie. <sup>46</sup>I nie dlatego, że widział Ojca. Jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. <sup>47</sup>Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: Wierzący ma życie wieczne. <sup>48</sup>Ja jestem chlebem życia. <sup>49</sup>Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. <sup>50</sup>To jest chleb, który z nieba zstępuje, aby każdy, kto z niego spożyje, nie umarł. <sup>51</sup>Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa z tego chleba, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata».

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Początek nowej części eucharystycznej mowy Jezusa znaczy wy-stąpienie z tłumu odrębnej grupy słuchaczy ogólnie zwanych Żydami (*Ioudaioi*). W czwartej Ewangelii termin ten najczęściej służy na określenie przeciwników Jezusa wywodzących się z judaizmu

i będących synonimem wrogości względem Niego. Z tej racji Jezus nie prowadzi z nimi dialogu. Tak było wcześniej w przypadku tłumy, który zwracał się do Jezusa przez „ty”. Natomiast Żydzi mówią o Nim w trzeciej osobie (w. 42) i pozostają jedynie tłem dla Jego dłuższej wypowiedzi (ww. 43-51).

Ewangelista określa postawę Żydów jako szemranie. Tym samym nawiązuje do wydarzeń, jakie miały miejsce na pustyni po wyjściu Izraelitów z niewoli egipskiej (por. Wj 16,2.8; Lb 11,1a). Wówczas ich szemranie było przejawem buntu wobec Boga i braku zaufania Jego zbawczej opatrności. W tym przypadku jest przejawem oporu i niewiary w mesjańskie nauczanie Jezusa. Konkretnie chodzi o Jego wcześniejszą wypowiedź, że jest *chlebem, który zstąpił z nieba* (w. 41; por. ww. 33 i 38). Żydzi uznali ją za roszczeniową i dyskwalifikującą Go jako Mesjasza, argumentując to ziemskim pochodzeniem Jezusa. Według ich zapatrywań Mesjasz nie może być pochodzenia galilejskiego (por. 1,46; 7,41-42.52), co więcej „nikt nie będzie wiedział, skąd jest” (7,27). Tymczasem wszystkim znane jest pochodzenie Jezusa. Na dowód tego Żydzi mówią o znajomości Jego ojca i matki, wymieniając po imieniu Józefa jako Jego ziemskiego ojca (w. 42). Tym samym uznają, że Bóg nie może objawić się w ludzkim ciele. Największą przeszkodą w uznaniu pochodzenia Jezusa i Jego nauki ze świata niebieskiego jest dla nich Jego autentyczne człowieczeństwo. Nie wierzą, że w Jezusie – wcielonym Synu Bożym, *chlebie, który zstąpił z nieba*, Bóg może być tak bliski człowiekowi, że można wejść z Nim w tak bliskie relacje, o jakich On mówi.

Po zdecydowanym zakazie: *Nie szemrajcie między sobą* (w. 43), Jezus przedstawia konieczny warunek, aby w Niego uwierzyć. Jest nim działanie samego Boga poprzez czynność przyciągania człowieka do Jezusa, aby uwierzył, że jest On prawdziwym Synem Bożym, posłanym przez Ojca na świat (w. 44a). Odpowiedź na takie działanie Boga poprzez nawiązanie osobistej relacji z Jezu-

sem daje wierzącemu możliwość korzystania z Jego boskiego życia, które nie ma granic. Potwierdza to Jezus słowami obietnicy: *Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (w. 44b). W świetle tych słów każde przyłgnięcie do Niego, będące odpowiedzią na łaskę Bożą, dzięki Niemu staje się doświadczeniem paschy, czyli przejścia ku nowemu życiu aż po zmartwychwstanie na życie wieczne.

Według Jezusa najlepszym pedagogiem prowadzącym do Niego jest sam Bóg Ojciec. Skoro tak, trzeba wejść do Bożej szkoły, stać się *uczniem Boga*. Na dowód tego Jezus odwołuje się do cytatu z Proroków: *I wszyscy będą uczniami Boga* (w. 45a). Przede wszystkim odbija się w nim tekst z Iz 54,13 (por. także Jr 31,34). Zastąpienie jego wyrażenia „wszyscy twoi synowie” na *wszyscy (pantes)* podkreśla uniwersalizm dostępu do Bożego objawienia. Nawiązuje do niego Jezus w dalszej wypowiedzi, mówiąc, że *każdy (pas)* może być uczniem Boga Ojca, jeśli *Go usłyszał i przyjął naukę*. Łącznie obydwie postawy na drodze wiary są koniecznym warunkiem, aby *przychodzić* do Jezusa jako źródła życia (w. 45b). Oznacza to, że w Jezusie Chrystusie przyszedł czas pełnego zrozumienia słowa Bożego, aby mocą Ducha Świętego człowiek mógł według niego żyć i postępować (por. Jr 31,33; Ez 36,26-27). Uściślając swą wypowiedź, Jezus dodaje, że nie jest to możliwe poprzez bezpośrednie widzenie Boga, ale za Jego pośrednictwem, gdyż tylko *On jest od Boga i widział Ojca* (w. 46).

Po określeniu warunków, jakie trzeba spełnić, aby być uczniem Boga, Jezus w uroczysty sposób (podwójne *amen*) potwierdza, że *wierzący ma życie wieczne* (w. 47). Jest ono konsekwencją wiary w Jezusa, który objawia siebie jako *chleb życia* (w. 48; por. w. 35). Ci, którzy Go przyjmują, mają już udział w życiu wiecznym. W celu podkreślenia trwałości tego życia swój chleb Jezus ponownie przeciwstawia mannie na pustyni, która była pokarmem doczesnym i przemijającym (w. 49). Natomiast *On jest chlebem żywym* (w. 51), gdyż zstąpiwszy z nieba ma życie w sobie

samym (ww. 50a.51a). Jest to życie wieczne, bo Jezus żyje wolą Ojca, a dzięki posłuszeństwu Jego woli jest przekazicielem tego życia. Dlatego nalega, aby spożywać z Jego *chleba życia*, bo tylko on gwarantuje życie wieczne i nieprzemijające (ww. 50b.51b).

Na koniec rozważanego fragmentu mowy Jezusa dochodzi do istotnej kwestii w obdarowywaniu wierzących w Niego życiem wiecznym (w. 51c). Po raz pierwszy pojęcie *chleba*, *który zstąpił z nieba*, czy *chleba życia*, identyfikuje ze swoim *ciałem* (*hē sarks mou*). Tym samym wraca do powodu szemrania Żydów mających trudność z pogodzeniem Jego człowieczeństwa z pochodzeniem z nieba od Boga Ojca. Jezus czyni to jednak w tym celu, aby przywołać perspektywę swej śmierci krzyżowej, której sakramentalnym uobecnieniem będzie Eucharystia. Równocześnie zapowiada, że Jego dar z samego siebie będzie miał zbawcze znaczenie dla całego świata, co podkreśla końcowe wyrażenie *za życie świata*. W ten sposób Jezus łączy w jedno ofiarnicze znaczenie swego ludzkiego ciała zarówno w śmierci na krzyżu jak również w sakramencie Eucharystii. Dzięki temu, uczestnicząc w Eucharystii, możemy uczestniczyć w zbawczej ofercie Jezusa jako Słowa wcielonego i korzystać z daru Jego wiecznego życia jako zmartwychwstałego Pana.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Największą przeszkodą w przyjęciu Eucharystii jest zawsze brak wiary w pokorę wcielenia Syna Bożego. Jeśli w nasze myślenie wkrada się wątpliwość, czy możliwa jest tak bliska z Nim relacja, uwierzmy w Jego darmową i hojną miłość. Tylko ona może nam wyjaśnić misterium eucharystycznego chleba, pod osłoną którego ukrywa się wszechmogący Bóg.

- Jezus przypomina nam, że nikt nie może do Niego przyjść, jeśli nie pociągnie go sam Bóg. Warto więc zastanowić się, czy o moim przychodzeniu na Eucharystię decyduje miłość Boga, która sprawia, że nie mogę obejść się bez tej możliwości bycia razem z Chrystusem. A może jest to tylko przejaw obowiązku religijnego, zwyczaju czy dobrego tonu chrześcijanina?

- Najlepszą szkołą przychodzenia do Jezusa w Eucharystii jest słuchanie i przyjmowanie słowa Bożego. Tylko ten, kto ma świadomość wiary, z łatwością może Go wybierać i przychodzić do Niego. Wówczas ma też świadomość, że to od wewnątrz, mocą Ducha Świętego, pociąga go do Chrystusa sam Bóg Ojciec. Zastanówmy się, czy zapowiedź proroka, że *wszyscy będą uczniami Boga*, spełnia się w naszym życiu. Czy naprawdę jestem uczniem Boga, który ma czas na kontakt ze słowem Bożym?

- W owocnym przeżywaniu Eucharystii szczególnie ważna jest świadomość, że jest to ofiara Chrystusa, który wydaje całe swoje życie za zbawienie świata. Kiedy więc spożywamy eucharystyczny chleb, dostępujemy tego, że On zespala nas w komunii z własną ofiarą swego ciała. Aby mogło się to dokonać, potrzeba naszego współofiarowania siebie poprzez nawrócenie do bycia darem dla drugich. Na modlitwie wyznawajmy więc gotowość do zerwania z grzechem i pełnienia woli Bożej przez codzienne niesienie krzyża swoich obowiązków, trudności i cierpień.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Szemranie Żydów na Jezusową ofertę *chleba, który zstąpił z nieba*, jest dla nas przestrożą, aby nie zatrzymywać się jedynie na zewnętrznej stronie eucharystycznej liturgii. Zamiast narzekania i pretensji na jej celebrację, warto zadbać o swój osobisty udział w jej przeżywaniu. Jakże często zdarza się, że uczestnicząc we Mszy świętej, jesteśmy tylko niemymi widzami i biernymi obserwatorami tego, co dzieje się podczas sprawowania najświętszej ofiary.
- Popatrzmy na swoje życie, aby rozeznaczyć, co jest największą przeszkodą, a może zaproszeniem, abyśmy mogli częściej korzystać z daru Eucharystii. Może całkowicie pochłaniają nas troski o sprawy materialne, nasza praca i obowiązki. Jeśli przeszkodą są nasze grzechy, pomyślmy o skorzystaniu z sakramentu pokuty. Zwróćmy też uwagę na przeżywane przez nas bolesne doświadczenia i trudności, przez które Bóg chce nas pociągnąć ku sobie i czeka na naszą odpowiedź wierności i miłości. A może Bóg wychodzi nam naprzeciw poprzez jakieś specjalne okoliczności i wydarzenia, które mają miejsce we wspólnocie parafialnej, w rodzinie czy w Ojczyźnie. Mając to wszystko na uwadze, podejmiemy jakieś konkretne decyzje.
- Nie ulega wątpliwości, że to od słuchania i przyjmowania słowa Bożego zależy zrozumienie i korzystanie z misterium Eucharystii. Warto bliżej przyjrzeć się więc swojemu słuchaniu podczas Mszy świętej. Czy coś z tego słuchania wynika? Aby tak było, warto wcześniej zapoznać się z czytaniem, jakie będą w liturgii. Czymś idealnym byłoby zadbanie o stały kontakt ze słowem Bożym. Postarajmy się więc o czytanie Pisma Świętego w rodzinie, czy może w jakiejś małej grupie kościelnej.

- W szkole Eucharystii uczymy się ciągłego przechodzenia ze śmierci do życia. Dzieje się to, kiedy z ofiarą Chrystusa samych siebie składamy w ofierze. W tym przypadku nie chodzi o jakiś prezent składany Bogu, ale o dar z samego siebie i ze swej wolności dla bliźnich w duchu całkowitego posłuszeństwa woli Bożej. Uczestnicząc w każdej Mszy świętej, starajmy się więc współofiarowywać siebie, abyśmy stawali się nowymi ludźmi na wzór Chrystusa, coraz bardziej gotowymi do ostatecznej paschy, czyli przejścia z Nim w życie wieczne.



## 8. SPOŻYWANIE CIAŁA I KRWI JEZUSA

(J 6,52-59)

6 <sup>52</sup>Sprzecznali się więc między sobą Żydzi, mówiąc: «Jak On może nam dać *«swoje»* ciało do jedzenia?». <sup>53</sup>Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. <sup>54</sup>Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. <sup>55</sup>Bo moje Ciało jest prawdziwym pokarmem, a Krew moje jest prawdziwym napojem. <sup>56</sup>Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim. <sup>57</sup>Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. <sup>58</sup>To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli przodkowie i pomarli. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». <sup>59</sup>To powiedział, nauczając w synagodze w Kafarnaum.

### Eucharystyczna wymowa tekstu

Słowa Jezusa, że dzięki Jego zbawczej śmierci za życie świata stanie się *chlebem życia* (w. 51), wywołały wśród Żydów wielkie zamieszanie i wrzawę. Taką atmosferę dobrze oddaje metaforyczne użycie czasownika *machomai*, który dosłownie oznacza walkę. W tym przypadku chodzi o burzliwą dyskusję, walkę na argumenty. Jeśli wcześniej byli skłonni uznać w słowach Jezusa o chle-

bie przenieśli mądrości Bożej, tak teraz nie mogli pojąć, jak On może dać do jedzenia swoje ciało (w. 52). W dosłownym rozumieniu było to dla nich czymś niewiarygodnym i gorszącym, z uwagi na groźącą nieczystość rytualną. Nie do przyjęcia była też dla nich prawda, że zbawienie świata może być owocem Jezusowego daru życia.

Mimo zaistniałej sytuacji, Jezus wcale nie łagodzi napięcia, ale jeszcze mocniej, w uroczysty sposób (podwójne *amen*), potwierdza i dopełnia wcześniejsze objawienie o pokarmie swego ciała. W tym momencie absolutną nowością jest już wyraźne powiązanie tego pokarmu z Eucharystią (w. 53). Wypowiedź Jezusa, zaczynająca się od formuły *jeżeli nie*, zakłada pewien wymóg Eucharystii, wprost konieczność dla tych, którzy chcą *mieć życie w sobie*. Polega ona na tym, aby *jeść Ciało Syna Człowieczego i pić Jego Krew*. Używając semickiego zestawienia terminów *ciało (sarks)* i *krew (hajma)*, Jezus odnosi je do swej ludzkiej natury jako Syna Bożego (por. Syr 14,18; Mt 16,17). Wezwanie do picia krwi, która w Biblii uważana jest za zasadę życia, dodatkowo wskazuje na konieczność Jego śmierci, z której wytryśnie źródło życia. To w śmierci Jezusa na krzyżu Jego krew zostanie oddzielona od ciała, przez co stanie się możliwy dar Ducha w postaci życia zdolnego do miłowania jak On nas umiłował (J 19,30.34).

Wiemy, że w celu korzystania z tego daru Jezus ustanowił Eucharystię, której istotą jest uobecnianie Jego śmierci na krzyżu. Bezpośrednio do niej nawiązują więc Jego słowa o konieczności spożywania eucharystycznego posiłku Jego Ciała i Krwi. W nim bowiem jest życie, czyli Duch Ojca i Syna przekazywany światu. Chcąc mieć to życie w sobie, należy ten duchowy pokarm spożywać. Pokorne postacie chleba i wina kontynuują bowiem wcielenie Syna Bożego, ale oznaczają już Jego egzystencję jako zmartwychwstałego Pana. Dlatego poprzez spożywanie eucharystycznego pokarmu Ciała i Krwi Pańskiej mamy już udział w Jego

nieśmiertelnym życiu. Co więcej, Jezus łączy go z gwarancją przyszłego zmartwychwstania w dniu ostatecznym (w. 54).

Wypowiedź Jezusa o potrzebie spożywania eucharystycznego pokarmu otrzymuje dodatkowe potwierdzenie w oświadczeniu: *Moje Ciało jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem* (w. 55). Prawdziwość Jego pokarmu i napoju oznacza, że jest on autentyczny i godny zaufania. Stoi bowiem za nim nie tylko samo antycypujące śmierć i zmartwychwstanie ustanowienie Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy, ale jego realna i skuteczna obecność w niej jako wskrzeszonego z martwych w swoim Ciele i w swojej Krwi. Tylko taka obecność Chrystusa w Eucharystii daje możliwość wejścia z Nim w pełną i żąłą komunię życia. Podkreśla to Jezus, mówiąc o wzajemnym trwaniu w sobie Jego i tego, kto spożywa Jego Ciało i pije Jego Krew (w. 56). Na określenie tego trwania ewangelista używa czasownika *trwać, przebywać (menō)*. Wyraża on istotny skutek spożywania eucharystycznego pokarmu, jakim jest głęboka przyjaźń z Chrystusem uzdalniająca do trwania w Jego miłości.

Uzasadniając potrzebę korzystania z Eucharystii, Jezus dodaje jeszcze jedną zasadniczą rację. Jest nią Jego posłannictwo polegające na przekazywaniu życia wierzącym w Niego (w. 57). Ma ono swoje źródło w jedności z Ojcem. A ponieważ jedynie On jest *żyjący (ho dzōn)* i daje życie, na pierwszym miejscu jest źródłem życia dla Syna (por. J 5,26). Potwierdza to Jezus, który wprost oświadcza: *Ja żyję przez Ojca* (w. 57a). Dzięki temu może być także źródłem życia dla wierzących w Niego. Sposobem na posilanie się Jego boskim życiem jest korzystanie z eucharystycznego pokarmu Ciała i Krwi Pańskiej. Dlatego Jezus, odwołując się do Bożego życia, które jest w Nim, na zasadzie porównania dodaje: *Tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie* (w. 57b).

W antytezie do tej prawdy Jezus jeszcze raz wraca do chleba, który jedli przodkowie na pustyni. Jednak nie mając dostępu do

źródła życia, którym jest Bóg Ojciec za pośrednictwem Syna, pomarli (w. 58b). Jedynie *chleb, który z nieba zstąpił*, Jezus – wcielony Syn Boży, który przyszedł od Ojca, przekazuje życie. Wierzący w Niego, spożywając w Eucharystii Jego Ciało i Krew, napełniają się tym życiem. A ponieważ łączy się ono z uwielbionym Chrystusem, który ze swoim ciałem jest w chwale Ojca, jest życiem na wieczność (w. 58c).

Podsumowaniem całej mowy eucharystycznej Jezusa jest stwierdzenie ewangelisty, że wypowiedział ją, *nauczając w synagodze w Kafarnaum* (w. 59). Połączenie mowy z synagogą daje do zrozumienia, że na miejsce Tory chrześcijanie otrzymali od Chrystusa Eucharystię, w której On sam na zawsze stał się dla nich prawdziwym pokarmem na życie wieczne.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Mając na uwadze postawę Żydów wobec Jezusowej zapowiedzi Eucharystii, zapytajmy siebie, czy ta wielka tajemnica naszej wiary i w nas nie budzi oporu i zwątpienia. Może i my nie do wierzymy, że w Komunii świętej spożywamy Ciało i Krew Chrystusa? Taka postawa byłaby jednak podważaniem prawdy o Jego zbawczej śmierci, będącej źródłem życia. Mocą wiary otwierajmy się na nią i dziękujmy za możliwość korzystania w Eucharystii z wysłużonego nam życia wiecznego.

- W Komunii eucharystycznej wyznajemy, że nikt i nic poza Chrystusem nie jest w stanie zagwarantować nam pełni życia. To w niej Chrystus ofiaruje wierzącym życie przyniesione od Ojca, zapewniając im życie wieczne i zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Przepraszajmy Go za obojętność w korzystaniu z tego daru. Wyrzeknijmy się pysznej samowystarczalności i zapragniemy Go jako „chleba”, który jest nam codziennie potrzebny. Prośmy o większą wiarę, abyśmy jeszcze głębiej potrafili otworzyć się na Jego miłość.

- Eucharystia jest dla nas ciągłą „prowokacją”, abyśmy stawiali sobie pytanie o jakość naszej relacji i więzi z Chrystusem. Odpowiedź zależy od zrozumienia tego, kim jesteśmy dla Niego i kim On jest dla nas. Potwierdzeniem tego jest każda Komunia święta. Niech ona będzie dla nas zawsze przynagleniem do jeszcze większej przyjaźni z Chrystusem i trwania w Jego miłości. Radujmy się nią i wypowiadajmy swą gotowość do trwania w niej. To od niej zależy przecież nie tylko nasz duchowy wzrost, ale także szczęście doczesne i wieczne.

- Na niezbędność osobistej więzi z Jezusem wskazuje Jego kategoryczne stwierdzenie: „(...) bez Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5), w sensie zasługującego na zbawienie, na życie wieczne. Za-

stanówmy się, czy jałowość i bylejakość naszego chrześcijańskiego życia nie wynika z tego, że żyjemy jedynie w pozornej więzi ze swoim Panem? Przejmijmy się tą przestrogą i zaufajmy słowom Jezusa o prawdziwości Jego eucharystycznego pokarmu i napoju. Przecież on zawsze daje nam możliwość wewnętrznej przemiany poprzez zanurzenie w śmierć Jezusa, abyśmy mogli podjąć jakiś konkretny a trudny wymiar życia w duchu Jego ukrzyżowanej miłości.

## **Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego**

- Zauważmy, że w naszych rodzinach i parafiach słabnie udział w niedzielnej Eucharystii, nie mówiąc już o chodzeniu na codzienną Mszę świętą. Dotyczy to szczególnie ludzi młodych. Wielu doświadcza pokusy niewierności i odejścia, albo pozostają w stanie przeciętności, jedynie pozornie trwając przy Chrystusie. Jeśli są wśród nich nasi bliscy, starajmy się być dla nich wyrzutem sumienia. Miejmy też odwagę dzielić się z nimi, zwłaszcza ze swoimi dziećmi, swoim doświadczeniem wiary wynikającym z naszej przyjaźni z Chrystusem w Eucharystii.
- Zanedbywanie Mszy świętej świadczy o kryzysie wiary, która nie jest w stanie wyrazić się na zewnątrz i na trwałe wpisać w rytm chrześcijańskiego życia. Ale nawet jeśli dbamy o regularny udział w niedzielnej Eucharystii, dla dobra naszej wiary i duchowego rozwoju należy łączyć go z Komunią świętą. Nie można ograniczać jej jedynie do sporadycznych i wyjątkowych momentów swego religijnego życia. Byłby to znak, że tak naprawdę nie zależy nam na żywej obecności Chrystusa w naszym życiu.
- Nasz udział we Mszy świętej i relację z Chrystusem w Komunii świętej nie możemy traktować jedynie w kategoriach rytuału, czy dobrego tonu, ale duchowej więzi z Chrystusem i otwierania się na Jego życie. Dlatego posilając się eucharystycznym pokarmem, starajmy się wychodzić poza ciasny horyzont własnego, egoistycznego życia, aby otwierać się na ofiarne życie dla innych.
- Chrześcijanin nie może zapominać, że w każdym wymiarze swego życia winien pamiętać, aby żyć przez Chrystusa. Jest to możliwe wówczas, kiedy doświadcza się Jego mocy czerpanej ze spożywania Jego Ciała i Krwi, zwłaszcza w sytuacjach cier-

pienia, grzechu i śmierci. Jeśli aktualnie przychodzi nam przeżywać takie przypadki, zaufajmy Chrystusowi, który w Eucharystii karmi nas prawdziwym pokarmem zdolnym nas oczyścić i umocnić, abyśmy mogli postąpić na drodze do świętości i życia wiecznego.

## 9. EUCHARYSTIA WYZWANIEM DLA UCZNIÓW JEZUSA

(J 6,60-71)

6 <sup>60</sup>A wielu z Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówilo: «Twarde jest to słowo. Któż może go słuchać?». <sup>61</sup>Jezus zaś, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrają, rzekł do nich: «To was gorszy? <sup>62</sup>A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? <sup>63</sup>Duch daje życie; ciało nie przydaje się na nic. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są Duchem i są życiem. <sup>64</sup>Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem od początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto ma Go wydać. <sup>65</sup>I mówił: «Oto dla czego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». <sup>66</sup>Odtąd wielu z Jego uczniów wycofało się i już z Nim nie chodziło. <sup>67</sup>Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?». <sup>68</sup>Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogo odejdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. <sup>69</sup>A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga». <sup>70</sup>Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie wybrałem was Dwunastu? A jeden z was jest diabłem». <sup>71</sup>Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać.

## Eucharystyczna wymowa tekstu

Po negatywnej reakcji Żydów na Jezusowe objawienie przychodzi kolej na reakcję Jego uczniów. Okazało się, że wielu spośród nich zareagowało podobnie. Co więcej, swoje niezadowolenie i niechęć do słuchania nauki Mistrza usprawiedliwiają oskarżeniem: *Twarde jest to słowo* (w. 60). Użyty w tym miejscu termin *logos* (słowo) wskazuje na całą eucharystyczną mowę, która w ocenie uczniów jest *twarda* (*skleros*). Problemem dla nich jest więc nie tyle jej zrozumienie, co raczej podjęcie ciężaru jej znaczenia, wszystkich życiowych konsekwencji, jakich się domaga.

Rozpoznając duchowy stan uczniów, Jezus ocenia go w kategoriach szemrania i wprost nazywa zgorzeniem (w. 61), czyli przeszkodą w przyjęciu nauki o chlebie życia. Domyślnie była nią konieczność akceptacji Jezusowej śmierci. Dlatego w nawiązaniu do niej pojawia się Jego napomnienie: *Jeśli gorszy was moje twarde słowo, to co będzie, gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem?* (w. 62). W ten sposób Jezus nawiązał do swej paschalnej godziny cierpienia i krzyża jako drogi wywyższenia prowadzącej do chwały i życia wiecznego.

W celu jej akceptacji przez uczniów Jezus podaje im zasadę, o której winni pamiętać, przyjmując Jego słowa i czyny. Najpierw formułuje ją za pomocą antytetycznego wyrażenia: *Duch daje życie, ciało nie przydaje się na nic* (w. 63a). Oznacza to, że sama cielesność (*sarks*) nie daje możliwości pełnego życia, ale domaga się otwarcia na Ducha Bożego (*pneuma*). Według Jezusa taką możliwość kontaktu z ożywiającym Duchem dają Jego słowa, które *są Duchem i są życiem* (w. 63b). Na ich określenie ewangelista tym razem nie używa jednak, jak poprzednio, terminu *logoi*, ale *rhēmata*. Oznacza to, że Jezus bardziej akcentuje wydarzenia związane ze swoją działalnością mesjańską łącznie z uwielbieniem poprzez wywyższenie na krzyżu. Dopiero ono

w pełni uwiarygodni Jego nauczanie i stanie się źródłem ożywającego Ducha.

Do podanej zasady Jezus dodaje jednak ważne uściślenie, że otwarcie się na Ducha Świętego domaga się wiary. Nie można jej jednak budować, tak jak czyniło to wielu uczniów, na własną miarę, według czysto ziemskich, subiektywnych ocen. Podkreśla to ewangelista, kiedy zauważa, że Jezus *od początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto ma Go wydać* (w. 64). Dlatego radzi im, aby w trosce o swoją wiarę zwracali się do Boga Ojca, ponieważ ona jest Jego darem (w. 65). Jednak każdy, korzystając z daru wolności, zawsze może odejść od Chrystusa. Tak też się stało z gorszącymi się uczniami w Kafarnaum. Ewangelista wyraził to w słowach: *Wielu z Jego uczniów wycofało się i już z Nim nie chodziło* (w. 66). Odejście, o którym mowa, dodatkowo określa wyrażenie *do tyłu* (*eis ta opisō*), co oznacza wycofanie się, stanięcie po przeciwnej stronie, zejście z drogi Jezusa. Chodzi więc o całkowite zaprzeczenie imperatywu powołaniowego, by „iść za Jezusem”.

Kiedy odeszło wielu uczniów, Jezus przed taką możliwością stawia także Dwunastu, zadając im pytanie: *Czyż i wy chcecie odejść?* (w. 67). W imieniu wszystkich odpowiada Szymon Piotr. Apostoł, pytając najpierw: *Panie, do kogo odejdziemy?* (w. 68a), wyraźnie wskazuje na Jezusa jako Boga i jedynego Pana ludzkiego życia. Poza Nim nie ma żadnego autorytetu, żadnej wartości, którą można by postawić na pierwszym miejscu. Nie są to jedynie puste słowa, czy zwyczajna kurtuazja wobec Mistrza. Dlatego Piotr zaraz dodaje: *Ty masz słowa życia wiecznego* (w. 68b). I tym razem słowa Jezusa określa termin *rhēmata*, wskazując bardziej na wydarzenia Jego mesjańskiej działalności. To one są słowem i mają w sobie moc życia wiecznego.

Na zakończenie swego wyznania Piotr nawiązuje jeszcze do osobistego doświadczenia Apostołów wynikającego z ich kontaktu z Jezusem (w. 69). Określają go dwie czynności: *wierzyć i po-*

*znać*, wyrażone w czasie przeszłym perfectum, co oznacza ich trwanie jako rezultat tego, co się już dokonało. W tym przypadku chodzi o poznanie, które jest owocem wiary zdobywanej w dynamicznym procesie wzrostu. Zgodnie z semickim rozumieniem poznania chodzi w nim bardziej o relację, związek osobowy niż o jakąś teoretyczną wiedzę. Skutkiem bliskich relacji Apostołów z Jezusem jest ich przekonanie, że jest On *Świątym Boga*. Praktycznie oznacza to, że należąc do niedostępnej sfery samego Boga, może być skutecznym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.

Ostatnim akordem dialogu Jezusa z Dwunastoma jest Jego wstrząsające wyznanie, które mocno kontrastuje z wcześniejszą deklaracją Piotra. Nauczyciel nie chce pozostawić Dwunastu z przeświadczeniem, że są jego najlepszymi uczniami, że to wszystko, co w ich imieniu powiedział Piotr, zasługuje na słowa najwyższego uznania i pochwały. Z tej racji uświadamia im prawdę, że to, kim oni są, nie jest ich wyłączną zasługą, ale ma źródło w absolutnej darmości Jego osobistego wybrania każdego z nich. Podkreśla to Jezusowe pytanie: *Czyż nie wybrałem was Dwunastu?* (w. 70a).

Jednak pomimo Jezusowego wyboru i przystania do Niego może zaistnieć taka sytuacja, że uczeń okazuje się *diabłem*, a więc oszczercą i kłamcą. Dlatego na koniec Jezus zwraca się do Dwunastu ze stwierdzeniem: *A jeden z was jest diabłem* (w. 70b). Ewangelista zaraz wyjaśnia, że mówił o Judaszu, *jednym z Dwunastu*, który *miał Go wydać* (w. 71). Jest to przestroga dla każdego Jezusowego ucznia, że i on może doświadczyć tego samego w swoim życiu. Istotna dla bycia uczniem więź z Jezusem również w nim może doznać pęknięcia, a nawet całkowitego zanegowania.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Obiektywny dar, jakim jest pośród nas Jezus – chleb z nieba, zakłada jednak konieczność osobistego przyjęcia tegoż daru, by karmić się nim ciągle w nowych kontekstach życia ziemskiego. Największą przeszkodą jest w tym odmowa słuchania Jego nauki. Chcąc uniknąć takiej postawy, prosimy o czyste serce, wewnętrzną otwartość i zaufanie wobec Jezusowej nauki. Jedynie ona może zmienić nasze błędne myślenie i postępowanie. Od tego zależy też nasze owocne korzystanie z Eucharystii.

- Choć wierzymy w Jezusa Chrystusa, nigdy nie możemy być pewni swej wiary. Możemy ją bowiem budować w oparciu o własne projekty i wyobrażenia. Tak naprawdę tylko sam Jezus zna stan naszej wiary. On też wie, jak głęboka jest nasza niewiara, jak skostniała i sformalizowana jest też nasza obecność przy Nim. Idąc za radą Jezusa, prosimy Boga Ojca, aby dał nam łaskę bliskiej relacji z naszym Panem, tak abyśmy w każdej sytuacji życia byli gotowi oprzeć się na Jego słowie.

- W kontekście odchodzenia innych od Chrystusa zapytajmy, czy i nam to nie grozi. Niech Jezusowe pytanie: *Czy i wy chcecie odejść?*, pobudzi nas do szczerego rachunku sumienia, odważnego przyznania się do przeciętności i marazmu religijnego. Dobrze byłoby skonkretyzować, w czym przejawia się nasz proces odchodzenia od Jezusa, zgoda na przeciętność i małość, rezygnacja z ciągłego nawracania się i wzrastania w wierze.

- Medytując nad wyznaniem Piotra, spróbujmy i my odwołać się do osobistych doświadczeń wiary i poznania, wynikających z naszej przyjaźni z Jezusem. Niech one staną się przedmiotem dziękczynienia Bogu, że dzięki Jezusowi mogliśmy doświadczyć ojcowskiej miłości Boga i zakosztować owoców życia nowego człowieka, postępującego nie według ciała, lecz prowadzonego przez Ducha.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Tak jak dla pierwszych uczniów Jezusa, również i dla nas Jego nauka może wydawać się za *twarda*, zbyt trudna w realizacji. Jeśli tak jest, wówczas nasza relacja z Jezusem jest pozorna, bo nas wewnętrznie nie porusza i nic nie kosztuje. Rozeznajmy, w jakich wymiarach naszego życia uciekamy od radykalizmu Ewangelii. Co świadczy o tym, że chcemy łatwego i przyjemnego chrześcijaństwa. Wybierzmy to, co w realizacji naszego powołania jest dla nas szczególnie trudne i wymagające.
- Pytanie Piotra: *Panie do kogo odejdziemy* niech nas zmobilizuje do trwania przy Jezusie Chrystusie. Nie rezygnujmy więc z bycia w Jego szkole życia, jaką jest Eucharystia. Częściej korzystajmy z eucharystycznego pokarmu, aby od Chrystusa uczyć się paschalnego stylu życia i umacniać w ofiarnym życiu dla innych.
- Słowa Jezusa do Dwunastu: *A jeden z was jest diabłem* zaadresujmy do siebie. W jakiejś mierze zawsze grozi nam przecież zakłamanie naszej relacji z Panem. Dzieje się tak wówczas, kiedy jedynie deklarujemy, że jesteśmy z Nim, a tak naprawdę nie okazujemy tego w swoim życiu. Postanówmy to zmienić, usuwając przeszkody w wielkodusznym byciu przy Chrystusie w Jego Kościele.
- Jako chrześcijan ocala nas zawsze doświadczenie wiary w obecność Chrystusa w naszym życiu. Możliwość takiego doświadczenia jest nam dana ilekroć wyznajemy Pana obecnego w Eucharystii. Ona pomaga nam nie tylko w pogłębianiu wiary, ale wspiera nas w dochowywaniu wierności Chrystusowi. Wykorzystajmy te możliwości, znajdując czas choćby na krótką adorację Najświętszego Sakramentu.

## 10. EUCHARYSTIA W DRODZE DO EMAUS

(Łk 24,13-35)

24 <sup>13</sup>Tego samego dnia dwóch z nich szło do wsi zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. <sup>14</sup>Rozmawiali ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. <sup>15</sup>Gdy tak rozmawiali i zastanawiali się, sam Jezus przybliżył się do nich i szedł z nimi. <sup>16</sup>Lecz ich oczy były jakby przyćmione, tak że Go nie poznali. <sup>17</sup>Odezwał się do nich: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?». Przystanęli smutni. <sup>18</sup>Jeden z nich, któremu na imię było Kleofas, odpowiedział Mu: «Jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzalem, który nie dowiedział się o tym, co się tam w tych dniach stało?». <sup>19</sup>Zapytał ich: «O czym?». Wtedy Mu powiedzieli: «O Jezusie Nazarejczyku, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie przed Bogiem i wobec całego ludu. <sup>20</sup>Arcykapłani i nasi przywódcy wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. <sup>21</sup>A my mieliśmy nadzieję, że On wyzwoli Izraela. Tymczasem upływa już trzeci dzień, jak się to stało. <sup>22</sup>Co więcej, niektóre z naszych kobiet wprawiły nas w zdumienie. Gdy wczesnym rankiem poszły do grobu, <sup>23</sup>nie znalazły Jego ciała. Wróciły, mówiąc, że miały wizję aniołów, którzy zapewnijają, że On żyje. <sup>24</sup>Niektórzy spośród nas poszli do grobu i zastali wszystko tak, jak powiedziały kobiety, ale Jego nie widzieli». <sup>25</sup>Wtedy On im powiedział: «O nierozumni i leniwi w sercu, by wierzyć w to wszystko, co powiedzieli prorocy! <sup>26</sup>Czyż Chrystus nie musiał tego cierpieć i wejść do swej chwały?». <sup>27</sup>I zaczynając od Mojżesza, przez wszystkich proroków, wyjaśniał im, co odnosiło się do Niego

*we wszystkich Pismach.* <sup>28</sup>I zbliżyli się do wsi, do której zdążali, a On sprawiał wrażenie, że idzie dalej. <sup>29</sup>Lecz oni nalegali: «Zostań z nami, gdyż zbliża się wieczór i dzień dobiega końca». Wszedł więc, aby pozostać z nimi. <sup>30</sup>Gdy razem z nimi zajął miejsce przy stole, wziął chleb, odmówił modlitwę uwielbienia, połamał i dawał im. <sup>31</sup>Wtedy otworzyły się im oczy i rozpoznali Go. Lecz On stał się dla nich niewidzialny. <sup>32</sup>I mówili do siebie: «Czy serce nie rozpałało się w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i wyjaśniał nam Pisma?». <sup>33</sup>W tej samej chwili wybrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam znaleźli zgromadzonych Jedenastu i innych z nimi, <sup>34</sup>którzy mówili: «Pan prawdziwie zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». <sup>35</sup>Także oni opowiadali o tym, co im się przydarzyło w drodze i jak dał się im poznać przy łamaniu chleba.

## **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Punktem wyjścia rozważanego opowiadania jest wzmianka o dwóch uczniach Jezusa, którzy po wydarzeniach Paschy opuścili Jeruzalem i znaleźli się w drodze do miejscowości Emaus (w. 13). Uczniowie oddalają się od miejsca męki i śmierci swego Mistrza. Wprawdzie rozmawiają ze sobą o wszystkim, co ostatnio wydarzyło się w Świętym Mieście, ale w istocie dzielą się wyłącznie własnymi rozczarowaniami (w. 14). To nie pozwala im rozpoznać Zmartwychwstałego, który przyłącza się do nich, by nawiązać z nimi rozmowę (ww. 15-17). Wynika z niej, że uczniowie nie potrafili sobie wytłumaczyć, dlaczego tak tragicznie skończyła się ziemska działalność Jezusa. Wprawdzie uznają, że był On *prorokiem potężnym w czynie i słowie*, ale ich wiara ogranicza się tylko do ziemskiego wymiaru Jego życia (ww. 18-19). Z chwilą śmierci Mistrza umarła ich nadzieja na *wyzwolenie Izraela*. W gruzach legły ich plany, jakie wiązali z mesjańskim królowaniem Jezu-

sa (ww. 20-21), Choć uczniowie wiedzieli już o potwierdzonym przez apostołów świadectwie kobiet o pustym grobie, nie pomogło im to w rozpoznaniu zmartwychwstałego Pana (ww. 22-24).

Postawa uczniów spotkała się z krytyczną oceną Zmartwychwstałego, który zwrócił im uwagę na nieumiejętność odczytania i zrozumienia zbawczego planu Bożego (w. 25). Dlatego Chrystus odsłonił przed nimi paschalną tajemnicę swego życia, korzystając z tych miejsc Starego Testamentu (Mojżesz, Prorocy i Pisma), które ją zapowiadały (ww. 26-27). W ten sposób wykazał im, że nie można uwierzyć w Jego zmartwychwstanie, nie przyjmując konieczności Jego cierpienia i śmierci krzyżowej, które miały go poprzedzić.

Choć uczniowie zrozumieli, że droga Mesjasza do chwały zmartwychwstania musiała wieść przez krzyż, nie od razu rozpoznali Go w wędrowcu, który wyjaśniał im Pisma. Dlatego Chrystus udzielił im kolejnej lekcji. Ewangelista wyraził to w słowach: *Sprawił wrażenie, że idzie dalej* (w. 28). W ten sposób Chrystus uświadomił im, że mimo trudności i cierpienia trzeba iść dalej. Zrozumieli to uczniowie, o czym świadczy ich prośba: *Zostań z nami, gdyż zbliża się wieczór i dzień dobiega końca* (w. 29).

Zmartwychwstały spełnił prośbę uczniów i zasiadł z nimi do wieczornego posiłku w gospodzie w Emaus. Relacja Łukasza: (...) *wziął chleb, odmówił modlitwę uwielbienia, połamał i dawał im* (w. 30) jednoznacznie wskazuje na Eucharystię jako szczególne miejsce spotkania ze Zmartwychwstałym. To dzięki niemu uczniowie mogli w końcu rozpoznać Jezusa. Zauważył to ewangelista, który stwierdza: *Wtedy otworzyły się im oczy i rozpoznali Go* (w. 31a). Jak wcześniej dzięki słowu Bożemu zrozumieli sens wydarzeń, jakich byli świadkami, tak teraz w *łamaniu chleba* rozpoznali Jezusa w darze Jego życia wydane za wszystkich. Nie dziwi więc, że w tym momencie ewangelista konkluduje: (...) *rozpoznali Go*.

Zauważmy, że po tym fakcie Łukasz zestawia z sobą zdawałoby się trudne do pogodzenia stwierdzenia: (...) *Wszedł więc, aby*

*pozostać z nimi* (w. 29b) oraz: (...) *Lecz On stał się dla nich niewidzialny* (w. 31b). Zniknął fizycznie, ale pozostał jako Zmartwychwstały. Ewangelista niejako podpowiada, że dla wszystkich od tej pory miejscem i czasem doświadczania obecności Jezusa Chrystusa będzie Eucharystia. W niej zaś czymś istotnym zawsze będzie stół słowa Bożego, dzięki któremu dochodzi się do spotkania ze Zmartwychwstałym. Potwierdzają to uczniowie, którzy całe spotkanie podsumowują słowami: *Czy serce nie rozpałało się w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i wyjaśniał nam Pisma* (w. 32).

Kiedy w świetle słowa Bożego i misterium *łamanego chleba* uczniowie doświadczyli wewnętrznej przemiany, w ich życiu następuje radykalny zwrot. Dlatego nie bacząc, że zapada noc, postanawiają jak najszybciej wrócić do Jeruzalem (w. 33a). Opis ewangelisty robi wrażenie, że gdy znaleźli się wśród innych uczniów, nawet nie zdążyli powiedzieć z czym przybywają, a już usłyszeli wiadomość: *Pan prawdziwie zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* (w. 34). Osobiste doświadczenie uczniów z Emaus zostaje potwierdzone przez wspólnotę Kościoła, która głosi zmartwychwstanie Jezusa oraz ufa świadectwu Piotra i tych, którym wcześniej ukazał się Chrystus. Przybyli uczniowie do tych świadectw dodają swoje, opowiadając, co ich spotkało w drodze, jak dokonała się ich przemiana i jak rozpoznali Jezusa przy *łamaniu chleba* (w. 35).

Droga uczniów, udających się do Emaus, zakończyła się powrotem do punktu wyjścia. Wracają do wspólnoty, którą zostawili, i do życia, od którego chcieli uciec. Nie boją się już tego, co ich spotka; przyjmują życie takim, jakim jest. Rozpoznając zmartwychwstałego Jezusa, odkryli w Nim sens życia dla drugich, sens ofiarnej miłości. Z nią wracają do wspólnoty. Nie głoszą żadnej teorii, ale świadczą o Chrystusie, który przywrócił ich życiu. Oparciem dla nich staje się wspólnota Kościoła, która przyjmuje ich z radością i umacnia ich wiarę. W niej uczniowie odnajdują doświadczenie braterstwa i jedności we wspólnocie wiary.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Sytuacja uczniów uciekających z Jeruzalem do Emaus powtarza się także w naszym życiu. Kiedy dotyka nas cierpienie, trzeba zmierzyć się z przeciwnościami, wynikającymi z realiów życiowych, ilekroć upokarza nas grzech, zawodzą nasze plany, rodzi się pokusa ucieczki do jakiegoś Emaus. Jej oznakami zawsze są smutek, narzekanie, brak nadziei, zgorzknienie. Pozwólmy, aby Chrystus zbliżył się do nas. Odkryjmy przed Nim swoją pustkę i bezradność.

- Na przykładzie własnej drogi życia, w świetle słowa Bożego, zmartwychwstały Jezus ukazał uczniom, że wolą Boga było, aby wszedł do chwały przez swoją mękę i śmierć na krzyżu. Taka też jest wola Boga względem nas. Podejmijmy z Chrystusem dialog na ten temat. Niech On otwiera nasze oczy na sens naszej drogi naznaczonej trudem i cierpieniem. Prośmy Go, aby w świetle słowa Bożego ukazał nam nową, Bożą perspektywę spraw, które dzieją się w naszym życiu.

- Dwaj uczniowie w pełni odkryli sens Jezusowego życia wydanego za wszystkich, kiedy w gospodzie w Emaus rozpoznali Zmartwychwstałego przy *łamaniu chleba*. Zrozumieli wówczas, że ich droga życia musi być również drogą miłości zdolnej do ofiary, poświęcenia i krzyża. Dziękujmy Chrystusowi, że uzdalnia nas do takiej drogi podczas każdej Eucharystii. Dzięki niej zawsze możemy doświadczać Jego życia, które nie zna wieczoru i końca, bo jest życiem Zmartwychwstałego.

- Po rozpoznaniu zmartwychwstałego Jezusa uczniowie porzucają wszystko, co mogłoby ich zatrzymać. Kiedy wiedzą, że Pan żyje, ich obowiązkiem jest wrócić natychmiast do Jeruzalem, odnaleźć Jedenastu i dać świadectwo o tym, co się im przydarzyło w drodze i jak Go poznali. Radujmy się, że i my poznaliśmy

Chrystusa. Mocą naszego doświadczenia wiary mobilizujemy się więc do głoszenia, że Pan żyje i każdego może przywrócić do życia z jego wszystkimi trudnościami i przeciwnościami.

## **Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego**

- Na naszej drodze życia często koncentrujemy się na jego negatywnej stronie. Dlatego chcąc uwolnić się od trudności i niepowodzeń, negatywnych myśli i uczuć, w różny sposób uciekamy od życia i jego problemów. Tymczasem winniśmy je rozwiązywać z Chrystusem, który nigdy nie pozostawia nas samych. Dowodem na to jest Eucharystia. Starajmy się więc, aby każde eucharystyczne spotkanie z Nim było początkiem nowego powrotu do naszej codzienności i realizacji swego powołania.
- Każdy powrót do życia naznaczonego jakimś krzyżem, doświadczeniem słabości, niemocy i bezradności, możliwy jest jedynie pod warunkiem zrozumienia sensu tego, co w obecnym czasie przeżywamy. Niezawodnym środkiem ku temu jest słowo Boże, które w Jezusie Chrystusie potwierdza, że krzyż i cierpienie są częścią Bożego planu zbawienia. Nie są jednak ostatnim słowem Boga, gdyż prowadzą do nowego życia i chwały zmartwychwstania. Wykorzystajmy nasze możliwości kontaktu ze słowem Bożym, czy to podczas Mszy świętej, czy w ramach osobistej albo wspólnotowej lektury Biblii, aby Chrystus odwracał naszą uwagę od nas samych, a skupiał na sobie i dawał moc swego Ducha do spełniania woli Bożej.
- Powrót do paschalnego myślenia w świetle słowa Bożego sprawia, że nasze serca stają się skore do wiary i zawierzenia Bogu. Wówczas jesteśmy gotowi do zaufania potędze Boga, nawet w obliczu śmierci. Umacnia nas w tym zjednoczenie z Chrystusem zmartwychwstałym w eucharystycznej Komunii. Przyjmując Go w swoje życie, będziemy mogli być prawdziwie ludźmi paschalnymi, gotowymi umierać dla siebie, aby być ofiarnym darem dla drugih.

- Słowo Boże przyjęte z wiarą i Eucharystia przeżyta z miłością przywracają nas wspólnocie Kościoła. Zawsze przyczynia się do tego nasz udział w Eucharystii. Jest on świadectwem, że chcemy dzielić się swą wiarą z innymi i mobilizować do bycia świadkami Chrystusa w świecie. Warto pomyśleć nad tym, jak wykorzystujemy nasz udział we Mszy świętej, aby jeszcze lepiej rozwijać się duchowo dla umocnienia naszych domowych Kościołów i wspólnoty Kościoła parafialnego.

## 11. UCZTA MIŁOŚCI Z CHRYSTUSEM

(Ap 3,18-20)

3<sup>18</sup> *Radzę ci, kup sobie u Mnie  
złota ogniem wypróbowanego,  
abyś się wzbogacił,  
i białe szaty, abyś się oblókł,  
a nie ujawniła się twoja haniebna nagość,  
i balsamu do namaszczenia twych oczu,  
abyś przejrzał.*

<sup>19</sup> *Ja napominam i ćwiczę tych, których kocham.*

*Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

<sup>20</sup> *Oto stoję u drzwi kołaczę:*

*jeśli ktoś usłyszy mój głos i drzwi otworzy,  
wejdę do niego i będę z nim wieczerzał,  
a on ze Mną.*

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Na ścisłą, eucharystyczną łączność z Chrystusem, wskazuje zachęta szczegółowa, jaką On kieruje w liście do Kościoła w Laodycei w Ap 3,18-20. Zmartwychwstały Pan, mówiąc w pierwszej osobie, przywołuje uwagę Kościoła i udziela mu konkretnych rad, aby osiągnął stan żarliwej miłości i autentycznie żył Ewangelią.

Najpierw radzi mu kupić u siebie *złota ogniem wypróbowanego*. Tym *złotem* jest sam Chrystus z obfitością swoich darów. W Nim trzeba szukać prawdziwego bogactwa. Chrystus zaprasza również do zakupu *białych szat*. Zgodnie z symboliką Apokalipsy, chodzi o doskonałość moralną, którą kształtuje się poprzez kontakt ze Zmartwychwstałym, co podkreśla biały kolor szat. Bez wypracowania w sobie cnót moralnych, zawsze jest się w położeniu wstydlivym i godnym politowania. Chrystus radzi dalej, aby pamiętać o *balsamie*. Jest to aluzja do słynnego farmaceutyka w Laodycei. Symbol ten należy odnieść do słowa Bożego, które dzięki Duchowi Świętemu pozwala widzieć wszystko po Bożemu, dostrzec i ocenić swój stan duchowy (por. 1 J 2,20.27). Bez tego światła oczy wiary ślepną, serce kamienieje, i nie może być mowy o życiu zgodnym z wiarą.

W radach Chrystusa i Jego karceniu trzeba dostrzec wielką miłość. On nie potępia nikogo. Objawia tylko prawdę, że Jego oddanie ludziom wyraża się również w słowach oczyszczającej krytyki (w. 19a). Już mędrzec Starego Testamentu przypomniał: *Karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi* (Prz 3,12). Przyjęcie upomnień Chrystusa i dostosowanie się do Jego rad jest znakiem nawrócenia, gorliwości i miłości. Dlatego Chrystus wzywa: *Bądź gorliwy i nawróć się* (w. 19b). Wewnętrzna przemiana musi dokonywać się stale. Bez niej istnieje niebezpieczeństwo, że przynależność do Kościoła będzie tylko rzeczą formalną i zewnętrzną, a chrześcijanin, jako *letni*, będzie budził u Chrystusa odrazę (3,16).

Chrystus jednak nie chce wkraczać w ludzkie życie i do ludzkiego serca na siłę. Pedagogia Boża jest bowiem inna. Wyrażają to słowa Chrystusa: *Oto stoję u drzwi i kołaczę* (w. 20a). On sam przychodzi, aby pukać do ludzkich serc, a nie po to, żeby je wyważać. Wzmianka o *drzwiach* wskazuje jednak na jakąś przeszkodę uniemożliwiającą bezpośredni kontakt Chrystusa z Kościołem. *Kołatanie* ma ją usunąć. Wysilek Chrystusa w po-

konaniu przeszkody wyraża jeszcze wzmianka o Jego *głosie*, który daje się słyszeć Kościołowi. W obydwu przypadkach nie ma narzucania się, czy jakiejś próby zniewolenia. Subtelne: *jeśli ktoś* (...) wskazuje na delikatną miłość Chrystusa, który pragnie, by zaprosić Go do siebie (w. 20b).

Pukanie i wołanie Chrystusa ma swoją dramaturgię. Wymaga zawsze postawy czuwania. Otwarcie drzwi jest konsekwencją usłyszenia kołatania i głosu, i oznacza pełną wolę przyjęcia. Wtedy realizuje się pragnienie Chrystusa, który z gościa przemienia się w gospodarza. Wówczas dochodzi między Nim a chrześcijaninem do dialogu i przyjaźni, czego obrazem jest wspólna uczta. Na jej określenie użyty jest grecki termin *deipnon*, który oznacza posiłek wieczorny, spożywany po trudach całego dnia, bez pośpiechu, w rodzinnej i przyjacielskiej atmosferze. Cały ten obraz wyraża radość, intymność i miłość między Chrystusem a chrześcijaninem (w. 20c).

Użyty symbol wieczerzy jest oczywistą aluzją do Eucharystii. Uczta eucharystyczna, widziana w optyce sakramentalnej wieczerzy, jest miłosnym spotkaniem z Chrystusem, które realizowane we wzajemności, pozwala chrześcijaninowi *wchodzić* w siebie i ciągle na nowo doświadczać Jego miłości. To, co dokonuje się wtedy między Chrystusem a chrześcijaninem, pozostaje zawsze jakąś tajemnicą. Jednak należy podkreślić, że miłość chrześcijanina do Chrystusa jest odpowiedzią na konkretną wcześniejszą inicjatywę Pana, i jedynie ona warunkuje następne kroki.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Zachęta, jaką Chrystus kieruje do Kościoła, ma uzasadnienie w „letnim” chrześcijaństwie (w. 16). Ono zawsze sprowadza się do zewnętrznych form religijności, kosztem radykalizmu Ewangelii. Nie można dopuścić do tego, by być „letnim”, by zadowolić się tym, kim jest. Dajmy się przekonać Chrystusowi, że jesteśmy w potrzebie, że daleko nam jeszcze na szczyt doskonałości.

- Chrześcijanie, którzy żyją jedynie wartościami doczesnymi, ulegają pokusie samowystarczalności i samozadowolenia. Przejawem tego staje się opuszczanie i lekceważenie udziału w niedzielnej Mszy świętej. Kiedy świat kusi nas pozorami szczęścia, opowiadajmy się za Chrystusem, bo tylko On jest godny zaufania. Dziękujmy za każdą Eucharystię, w której bez pieniędzy mamy dostęp do obfitości Jego darów.

- W Chrystusie na chrzcie świętym staliśmy się „nowym stworzeniem”. Nie oznacza to jednak, że ta nowość została nam dana raz na zawsze. Ona musi dopełniać się przez całe życie, w postawie wierności i prawdziwości. W tym procesie Eucharystia jest dla nas szczególną pomocą. Bądźmy wdzięczni Chrystusowi za to, że w niej dzięki „balsamowi” słowa Bożego uczymy się widzieć wszystko po Bożemu oraz wypracowujemy sobie „białe szaty” cnót moralnych gwarantujących udział w nowości życia wiecznego.

- Eucharystia widziana w optyce wieczerzy zaprasza do miłego spotkania z Chrystusem. Jeśli ono realizowane jest przez nas ze wzajemnością, wówczas prowadzi do coraz głębszej komunii z Panem. On jednak nie chce wkraczać do naszego serca na siłę. Dlatego wsłuchując się w Jego głos, z radością otworzymy Mu nasze serca i zaprosimy w swoje życie.

## Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego

- Często uważamy się za dobrych chrześcijan, nie dostrzegając swego duchowego ubóstwa. Przyznając się do swego rzeczywistego stanu, zapragniemy nawrócenia. Zechciejmy ten stan naprawić w najbliższej spowiedzi świętej. Natomiast na co dzień bądźmy bardziej pokorni i więcej wymagajmy od siebie.
- Szczególnie groźny jest duchowy proces, którego wyrazem jest butne: *Nic nie potrzebuję* (w. 17). Może takie podejście widoczne jest w naszej relacji do Kościoła i tego wszystkiego, co on daje ludziom. Zamiast koncentrować się na tym, co w nim ludzkie i grzeszne, pamiętajmy, że w nim mamy bezpośredni dostęp do Chrystusa i Jego nadprzyrodzonych darów. Doceniajmy je, pamiętając o niedzielnej Eucharystii, abyśmy nie popadali w bylejakość i szli na kompromisy z bezbożnym światem.
- W relacji z Chrystusem nie możemy szukać jedynie pochwał i aprobowania naszych projektów na życie. Jego miłość wyraża się również w słowach przestrogi, krytyki i nagany. Przyjęcie takiej wymagającej miłości jest z naszej strony znakiem nawrócenia i gotowości do większej gorliwości i wierności Bogu. Przecież prawdziwa miłość to nie tylko obietnice, ale gotowość do ofiary i daru z samego siebie. Pomyślmy, w jaki sposób potwierdzimy to w realiach swego osobistego życia i powołania.
- W Eucharystii Chrystus Pan nadal przychodzi i puka do drzwi naszych serc. Zaproszenie Go do siebie w sakramentalnej czy duchowej Komunii zależy od tego, czy słyszy się Jego głos i aprobuje Jego zbawcze orędzie. Aby tak było w naszym życiu, starajmy się nie przywiązywać do dóbr doczesnych, a bardziej cenić dobra duchowe. Wówczas Eucharystia prawdziwie stanie się dla nas czasem szczególnego miłostnego obcowania z Chrystusem, naszym Panem i Zbawicielem.



## 12. EUCHARYSTIA WIECZERZĄ PAŃSKĄ

(1 Kor 11,17-34)

11 <sup>17</sup>Nakazując to, nie pochwalam was za to, że schodzicie się razem nie ku lepszemu, ale ku gorszemu. <sup>18</sup>Przede wszystkim słyszę, i po części wierzę, że gdy schodzicie się razem jako Kościół, pojawiają się wśród was podziały. <sup>19</sup>Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. <sup>20</sup>Tak więc, gdy się schodzicie razem, to nie jest to spożywanie Wieczery Pańskiej. <sup>21</sup>Każdy bowiem wcześniej zabiera do jedzenia własną wieczerzę, i jeden jest głodny, drugi nietrzeźwy. <sup>22</sup>Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Kościół Boży i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? W tym was nie chwale!

<sup>23</sup>Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb, <sup>24</sup>i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». <sup>25</sup>Podobnie po wieczerzy wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ilekroć pić będziecie, na moją pamiątkę». <sup>26</sup>Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

<sup>27</sup>Dlatego też kto spożywałby chleb lub piłby kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciąta i Krwi Pańskiej. <sup>28</sup>Niech przeto człowiek baczy na samego siebie, gdy spożywa ten chleb i pije z tego kielicha. <sup>29</sup>Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało [Pańskie], wy-

*rok sobie spożywa i pije. <sup>30</sup>Dlatego to właśnie wielu wśród nas jest słabych i chorych, i wielu też umiera. <sup>31</sup>Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. <sup>32</sup>Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, jesteśmy karceni, abyśmy nie byli potępieni ze światem. <sup>33</sup>Tak więc, bracia moi, gdy zbieracie się, by spożywać, poczekajcie jedni na drugich. <sup>34</sup>Jeżeli ktoś jest głodny, niech spożyje u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku potępieniu. Co do pozostałych spraw zarządzę, gdy do was przybędę.*

### **Eucharystyczna wymowa tekstu**

Nasze spotkania poświęcone zrozumieniu Eucharystii jako wielkiej tajemnicy wiary kończymy rozważaniem orędzia, jakie na jej temat przekazał św. Paweł w 1 Kor 11,17-34. W tym fragmencie swego listu apostoł zareagował na wieści, jakie otrzymał z Koryntu w sprawie podziałów w chrześcijańskiej wspólnoty. Ponieważ drastycznie ujawniły się one podczas posiłków organizowanych przed Eucharystią, zwanych agapami – ucztami miłości, apostoł najpierw zabiera głos w tej sprawie (ww. 17-22). Następnie przywołuje tradycję eucharystyczną, którą przekazał Koryntianom (ww. 23-26). Zakończeniem eucharystycznego orędzia apostoła są już bardziej praktyczne wnioski dotyczące godnego spożywania Wieczerzy Pańskiej (ww. 27-34).

Na wzór pogańskich uczt związanych z kultem również chrześcijanie w Kościele korynckim przed Eucharystią organizowali wspólne posiłki. Miały one „składkowy” charakter, a ich celem było pogłębienie braterskiej wspólnoty. Jednak ze względu na bardzo zróżnicowany status społeczny jej członków dochodziło do niestosownych zachowań. Bogaci spożywali przyniesione pokarmy we własnym gronie, podczas gdy ubodzy, którzy często przychodzili później, i nie mając nic, albo niewiele do jedzenia,

odchodzili głodni. Ponieważ takie postępowanie powodowało podziały i rozdarcia we wspólnocie, św. Paweł ocenia je negatywnie. Dla niego jest ono przejawem znieważania Kościoła i zawstydzania najuboższych. Z tej racji apostoł jest zdania, że agapy nie należy mieszać z Wieczerzą Pańską, a prywatne posiłki spożywać we własnych domach.

Każde podejście do Eucharystii domaga się konfrontacji z jej właściwym znaczeniem. Z tej racji po krytycznej ocenie uczt miłości św. Paweł odwołuje się do najstarszej tradycji ustanowienia Eucharystii, jaką wcześniej przekazał Koryntianom. Apostoł podkreśla jej bezpośredni związek z Panem Jezusem, który ustanowił sakramentalny obrzęd. Na jego treść składają się paralelne słowa i gesty Jezusa dokonane nad chlebem i nad kielichem wina.

Po serii gestów nad chlebem, nawiązujących do żydowskiej uczyty paschalnej: wziąć – dzięki czynić – łamać, następuje formuła konsekracji. Dzięki niej chleb staje się Ciałem Pańskim. Zawarte w formule wyrażenie *za was* wskazuje na zbawczą skuteczność samoofiarowania się Jezusa, a wezwanie do powtarzania rytów uzasadnione jest potrzebą uobecniania tego, co On uczynił w Wieczerniku przed męką (ww. 23-24). Paralelnie po wzięciu kielicha, który był paschalnym „kielichem błogosławieństwa” następuje formuła konsekracji wina. Podkreśla się w niej, że we Krwi Jezusa, czyli w Jego zbawczej śmierci, realizuje się Nowe Przymierze. Ponownie przytacza się też Jezusowe wezwanie do powtarzania ustanowionego rytów, z takim samym uzasadnieniem jak przy konsekracji chleba (w. 25).

Podsumowaniem Pawłowego przekazu eucharystycznej tradycji jest ponowne nawiązanie do zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Msza święta jest bowiem uobecnieniem Jego paschalnej ofiary. Poprzez spożywanie eucharystycznego chleba i picie ze wspólnego kielicha jest głoszeniem śmierci Pana, *aż przyjdzie* (w. 26). Tym samym Eucharystia łączy pierwsze przyjście

Jezusa z drugim, które ma nastąpić. Zakorzeniona w całej tajemnicy zbawienia w Jezusie Chrystusie, jako szczyt i źródło chrześcijańskiego życia, stanowi centrum życia każdej wspólnoty Kościoła.

Z tej zasadniczej prawdy o Eucharystii wynika wielka odpowiedzialność za jej sprawowanie i przyjmowanie przez uczestników liturgii mszalnej. Tej kwestii poświęcony jest więc końcowy fragment rozważanego tekstu (ww. 27-34). Posługując się w nim eucharystycznymi sformułowaniami *chleb i kielich Pański* oraz *Ciało i Krew Pańska*, św. Paweł przestrzega przed niegodnym ich spożywaniem, aby nie grzeszyć przeciw Chrystusowi (w. 27) i nie sprowadzać na siebie wyroku potępienia (ww. 29.34b). Każdy przyjmujący Komunię świętą winien więc *baczyć na samego siebie* (w. 28), aby być w stanie łaski uświęcającej. Według apostoła, niegodne traktowanie Chrystusa w Eucharystii, nie tylko rozbija jedność wspólnoty chrześcijańskiej, ale przekłada się na złą jakość codziennego życia chrześcijan. Znakiem tego są wymienione przez apostoła rozmaite słabości i choroby, a nawet śmierć, co potwierdza się w korynckim Kościele (w. 30). W duchu przestrogi i ostrzeżenia św. Paweł apeluje więc o rachunek sumienia (ww. 31-32). Poddanie się Bożemu sądowi i przyjęcie Jego karzącego wyroku, nie tylko zapewnia uniknięcie potępienia wraz z bezbożnym światem, ale przywraca właściwą relację z Chrystusem i uzdalnia do owocnego spożywania Ciała i Krwi Pańskiej w perspektywie życia wiecznego.

## Impulsy do medytacji i modlitwy Słowem

- Apostoł przypomina nam, że na Eucharystię *schodzimy się razem jako Kościół Boży*, a nie jakieś świeckie zgromadzenie. A skoro jesteśmy Kościołem Boga, to On winien być na pierwszym miejscu. Eucharystia nie jest niczyją własnością, ani spotkaniem towarzyskim i dlatego nie może być wykorzystywana do promowania ludzi i załatwiania spraw doczesnych. Radujmy się tym, że Eucharystia daje nam wyjątkową możliwość spotkania się z Bogiem we wspólnocie Kościoła. W postawie nawrócenia, ku Niemu, zwróćmy więc nasze serca.

- Na Eucharystii schodzimy się razem, aby spożywać Ciało i Krew Pańską. Jest to możliwe pod warunkiem, że nasza relacja z Chrystusem jest żywa i autentyczna. Każda Komunia święta jest potwierdzeniem, że tę relację chcemy umacniać i pogłębiać. Czy idąc na Mszę świętą, jesteśmy głodni i spragnieni Chrystusa i czy to przeżywamy? Obudźmy w sobie pragnienie Jego obecności w naszym życiu, w tym wszystkim, co przychodzi nam aktualnie przeżywać.

- Za św. Pawłem zdajmy sobie sprawę z tego, że we wspólnocie kościelnej nie można unikać napięć i podziałów. Z nimi przychodzimy na Eucharystię, która ze swej natury jest przejawem jedności całej wspólnoty i ma charakter wspólnototwórczy. Świadomość tego sprawia, że uczestnicząc w niej możemy zrewidować swoje zachowanie i jakość naszego chrześcijaństwa. Na modlitwie wznieśmy się ponad dotykające nas różnice i podziały, i prośmy, aby każda Msza święta przywracała nas Chrystusowi i braciom w wierze.

- Eucharystia będzie czynić nas lepszymi a nie gorszymi pod warunkiem, że włączymy się w przeżywaną podczas niej ofiarę Jezusa Chrystusa. Nasze współofiарowanie polegać będzie na zerwaniu z grzechem oraz na woli pokuty przez niesienie krzyża

swoich obowiązków, trudności i cierpień w duchu autentycznej miłości. Na modlitwie wyrażajmy gotowość do takiej ofiary wobec Boga i ludzi. Przyjmując ofiarną postawę Chrystusa, oddajmy się do dyspozycji Bogu i Jego woli wobec nas.

## **Ku Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego**

- Dzisiaj chrześcijan nie dzielą już agapy urządzone przed Eucharystią, ale sama liturgia, kiedy nie szanuje się jej norm liturgicznych, jakie nakazuje władza kościelna. Chrześcijanie tracą też zmysł liturgii, kiedy słabnie ich osobisty kontakt z Chrystusem. Wyraźnie widać to po zachowaniu przypadkowych uczestników liturgii podczas pogrzebów czy ślubów kościelnych. Warto więc zrewidować swój udział w Eucharystii, aby nie był jedynie biernym uczestnictwem i był pozbawiony osobistej relacji z Chrystusem.
- Eucharystia jest antidotum na podziały, jakie nas boleśnie dotykają i z którymi przychodzimy na świętą liturgię. Zamiast uciekać od nich, wypierać się ich, trzeba poddać je osądowi Pana i włączyć w Jego ofiarę. To one winny stać się przedmiotem osobistej ofiary, naszego współofiarowania się w tym, co będzie umieraniem dla siebie, zgodą na krzyż i cierpienie. Pomyślmy o naszej szczególnie trudnej i obolałej relacji z bliźnimi, abyśmy uczynili z niej przedmiot naszej eucharystycznej współofiary.
- Pełny udział w Eucharystii prowadzi do Komunii świętej. Wprawdzie nie jest ona obowiązkowa, tak jak konieczność zjednoczenia z Chrystusem w Jego akcie ofiarnym, ale daje doświadczenie spożywania Jego ofiarnej miłości. Ponieważ w Komunii przyjmujemy prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa, winniśmy to czynić godnie, czyli w stanie łaski uświęcającej. Dziś wielu chrześcijan uznaje się za godnych przyjmowania Komunii świętej, choć ich życie dalekie jest od wymagań Ewangelii. Zwróćmy większą uwagę na kontrolowanie siebie, czy w sercu czujemy, że tak naprawdę jesteśmy w stanie łaski uświęcającej. Niech przestrożą będą dla nas słowa św. Pawła o konsekwencjach niegodnego spożywania Ciała i Krwi Pańskiej, od

nieszczęść doczesnych aż po potępienie. Postanawiajmy żyć w prawdzie i nie uciekać od pokuty i nawrócenia.

- Z treści Pawłowej tradycji eucharystycznej wyłania się obraz Eucharystii jako ofiary dziękczynienia. Szczególnie dziękujemy w niej po Komunii świętej za dar niezwyklej obecności Chrystusa w nas. Nasze dziękczynienie za ten dar będzie tym większe, im w większej pokorze będziemy oceniać siebie i im bardziej będziemy dostrzegać dzieła, jakie Bóg sprawia w nas. Dołożmy starań, aby mszalne dziękczynienie przekładało się na naszą wdzięczność w życiu codziennym wobec Boga i bliźnich.

## BIBLIOGRAFIA

- Dziadosz D., *Uczta człowieka z Bogiem – biblijne przekazy o ustanowieniu Eucharystii*, w: *Eucharystia drogą do wieczności*, red. Tenże, Przemyśl 2005, s. 25-52.
- Fausti S., *Rozważaj i głoś Ewangelię. Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka*, Kraków 2003.
- Gargano I., *Lectio divina do Ewangelii św. Jana (1)*, tł. K. Stopa, Kraków 2001.
- Górka B., *Jezus a chleb. Interpretacja inicjacyjna J 6,1-71*, Kraków 2010.
- Grześkowiak J., *Msza święta jako ofiara*, Monachium-Kraków 2018.
- Harężga S., *Podstawy biblijne prawdy o Eucharystii jako „sakramencie sensu” ludzkiego życia*, Premisla Christiana 2 (1988/89), s. 167-173.
- Harężga S., *Kościół z Ducha Świętego. Medytacje biblijne (Ap 2-3)*, Kielce 1998.
- Harężga S., *Eucharystia a nawrócenie (Łk 24,13-35)*, w: *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w perspektywie ekumenicznej*, red. L. Górka, Warszawa 2005, s. 11-19.
- Harężga S., *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Lublin 2006.
- Harężga S., *Czy i wy chcecie odejść*, Pastores 66 (1) 2015, s. 15-122.
- Langkammer H., *Teologia Eucharystii. Wymowa tekstów biblijnych*, Kłodzko 1997.

- Mędala S., *Ewangelia według świętego Jana rozdziały 1-12. Wstęp-Przekład z oryginału-Komentarz*, Częstochowa 2010.
- Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza rozdziały 12-24. Wstęp-Przekład z oryginału-Komentarz*, Częstochowa 2012.
- Pikor W., *Odkrywanie siebie w dialogu z Jezusem. Narracyjna lektura Ewangelii wg św. Jana*, Pelplin 2014.
- Rosik M., *Pierwszy List do Koryntian. Wstęp-Przekład z oryginału-Komentarz*, Częstochowa 2009.
- Szymik S. (red), *Biblia o Eucharystii*, Lublin 1997.
- Wons K., *Trwać w Jezusie. Rekolekcje ze św. Janem*, Kraków 2007.

## SPIS TREŚCI

Parafialna szkoła słowa Bożego (wprowadzenie) .....	3
1. Ustanowienie Eucharystii (Mk 14,12-26) .....	9
2. Manna ukryta (Ap 2,17b) .....	19
3. Znak rozmnożenia chleba (J 6,1-15) .....	25
4. Znak chodzenia po morzu (J 6,16-21) .....	35
5. Szukanie i wiara w Jezusa (J 6,22-29) .....	43
6. Jezus Bożym chlebem z nieba na życie wieczne (J 6,30-40) ..	51
7. Ciało wydane za życie świata (J 6,41-51) .....	59
8. Spożywanie Ciała i Krwi Jezusa (J 6,52-59) .....	67
9. Eucharystia wyzwaniem dla uczniów Jezusa (J 6,60-71) .....	75
10 Eucharystia w drodze do Emaus (Łk 24,13-35) .....	81
11. Uczta miłości z Chrystusem (Ap 3,18-20) .....	89
12. Eucharystia Wieczerzą Pańską (1 Kor 11,17-34) .....	95
Bibliografia .....	103





